BYŁ NIE TYLKO POLITYKIEM, ALE MĘŻEM, OJCEM I DZIADKIEM. RODZINNY, KOCHAJĄCY NATURĘ, POLSKĄ KUCHNIĘ I HISTORYCZNĄ LITERATURĘ — TAK WSPOMINA GO CÓRKA. W KATEDRZE W ELBLĄGU ODBYŁO SIĘ POŻEGNANIE POSŁA JERZEGO WILKA. \6

PONIEDZIAŁEK |24|05|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski" 13 159 polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁAD 4 330 NR 117 (20538)

Fot. Zbigniew Woźniak

RATUJĘ LUDZI, MOŻE DLATEGO ZOSTAŁEM OCALONY \3

Andrzej Rungo walczył o kondycję po koronawirusie na oddziale rehabilitacji

BITWA WARSZAWSKA NA ARTYLERYJSKIEJ \2

W GMINIE GRUNWALD ZBIERAJĄ PODPISY \4

INWESTOR ODPOWIADA PREZYDENTOWI \5

PROF. KONCICKI O PTASIEJ GRYPIE \7

STOMIL WRESZCIE ZWYCIĘSKI \23

DEKORGLASS MISTRZEM POLSKI \22

ISSN 0137-9127
21
9 770137 912118

eprasa.pl 26b7f3ab94

PO AWARYJNYM LĄDOWANIU W MIŃSKU SAMOLOTU ZOSTAŁ ARESZTOWANY AKTYWISTA RAMAN PRATASIEWICZ. — MOIM ZDANIEM MAMY TUTAJ DO CZYNIENIA Z PAŃSTWOWYM TERRORYZMEM — MÓWIŁ ALAKSIEJ DZIKAWICKI, ZASTĘPCA DYREKTOR BIEŁSAT TV. OPOZYCJONIŚCIE MOŻE GROZIĆ KARA ŚMIERCI. **(źródło TVN24)**

BITWA WARSZAWSKA NA ARTYLERYJSKIEJ

DWUGŁOS\\\ Czy Artyleryjska, kojarząca się z historycznymi koszarami w Olsztynie, bez politycznego kontekstu, powinna stać się ulicą Bohaterów Bitwy Warszawskiej? A co z Obiegową? Spierają się dziennikarze Gazety: Ada Romanowska i Stanisław Kryściński.

Ada Romanowska:

Nie zmieniajcie nam nazw ulic w Olsztynie!

W olsztyńskim ratuszu trwają dyskusje nad zmianą nazw dwóch ważnych ulic w mieście — Obiegowej i Artyleryjskiej. To i ja dorzucę swoje zdanie... Bo jestem przeciwna takim zmianom.

Ulice Obiegowa i Artyleryjska w Olsztynie zmienią nazwy. Po jakiego grzyba? Gdyby były bezimienne, rozumiałabym. Ale przecież mają się dobrze i na dobre wpisały się w świadomość olsztyniaków. Obiegowa może nie ma poetyckiej nazwy, ale już się do niej przyzwyczaiłam. Zresztą kilka razy miała już mieć zmienioną nazwę, ale jak do tej pory próby zakończyły się fiaskiem. Były m.in. pomysły, żeby nosiła imię Mariana Bublewicza czy też znanych olsztyńskich medyków. Teraz padło na Tadeusza Mazowieckiego. To oczywiście wielki polityk, pierwszy premier wolnej Polski i z tym kłócić się nie będę. Ma konkretne miejsce w historii, ale czy rzeczywiście musi je mieć też w Olsztynie? A być może Olsztyn zazdrości innym miastom, które mają ulice Mazowieckiego na swoich mapach, i nie chce być gorszy? To mnie nie przekonuje. I tak ludzie będą mówić, że jadą Obiegową — tak jak jeżdżą Hanki Sawickiej, którą wyparła Wrocławska. A już na bank z głów nikt nam nie wybije Artyleryjskiej. Przyzwyczajeni do niej jesteśmy jak... do plaży miejskiej, choć od lat to CRS Ukiel. Zresztą to rzut beretem od brzegu jeziora, na które mówimy Krzywe. A to Ukiel przecież.

Artyleryjska ma się stać ulicą Bohaterów Bitwy Warszawskiej. W ubiegłym roku obchodziliśmy 100. rocznicę tej bitwy. Bardzo szanuję wszystkich, którzy walczyli o niepodległość. Prezydent Olsztyna też ma takie zdanie. Bo, fakt, Polacy dali bolszewikom w kość, więc nie bez powodu nazywamy to cudem nad Wisłą. Ale nie nad Łyną. Zatem co ma Olsztyn do Warszawy? Co ma piernik do wiatraka? Może tyle, że walki sięgały granic Działdowa? Gdyby zaproponowano nazwę Bohaterów Bitwy pod Grunwaldem, byłoby bardziej regionalnie. A już całkiem lokalnie, gdyby zaproponowano nazwę Bohaterów Bitwy pod Jonkowem albo Bitwy pod Barkwedą. Miód na moje uszy... Ale też uważałabym, że taka zmiana jest niepotrzebna. Artyleryjska, według mnie, brzmi ładnie i krótko. Może podchodzę do tego po babsku, ale... tak już mam. Zmian nie lubię, jeśli nie są potrzebne. Po co ludziom utrudniać życie? W imię czego?

A pieniądze? Zmiana nazw ulic kosztuje. Trzeba wymienić szyldy, druki firmowe czy pieczątki i biegać do urzędów po nowe dokumenty. Chodzi nie tylko o papiery i pieczątki, tabliczki na budynkach, ale też zmiany nazw ulic na przystankach i autobusach. Czas to też pieniądz. Kto więc będzie biegał w imieniu przedsiębiorców? Ratusz? A może Staś Kryściński?

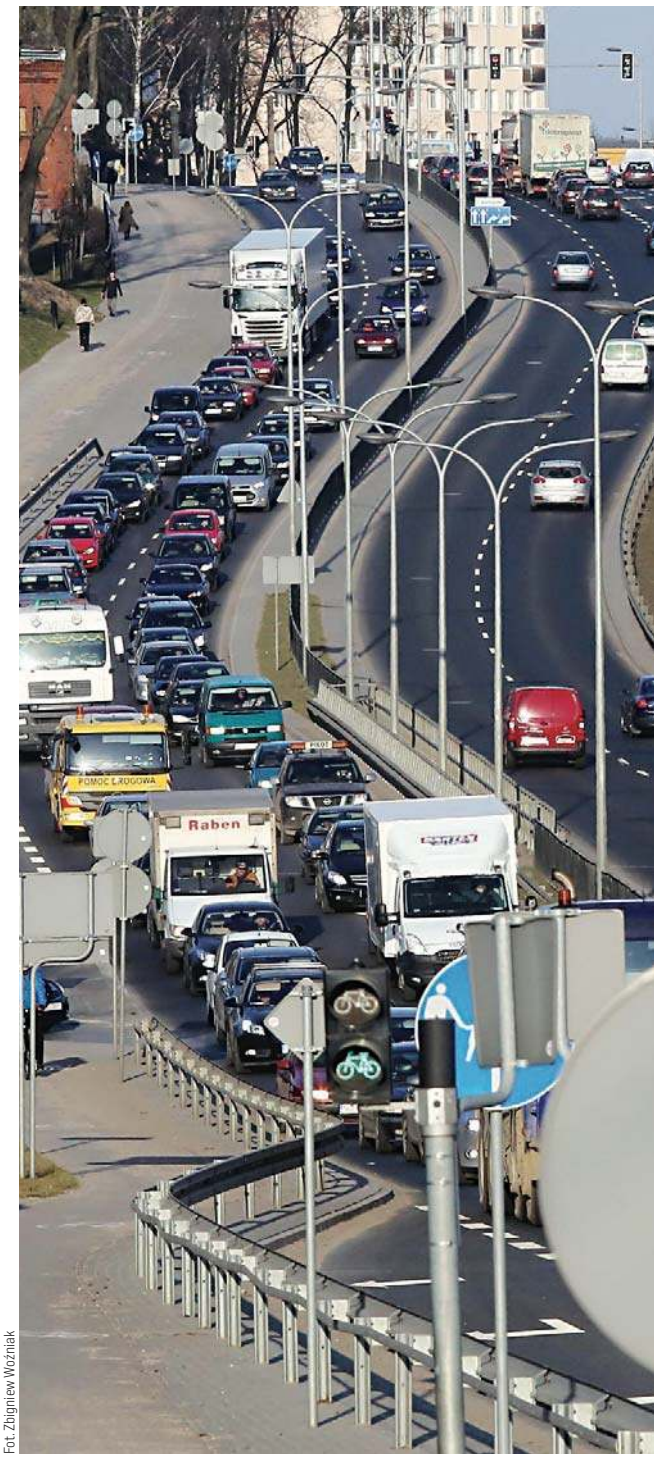

Fot. Zbigniew Woźniak

Stanisław Kryściński:

Bez tej pamięci sami nie mamy imienia.

Moim zdaniem, są sprawy, które nie podlegają dyskusji. A do takich należy — nie tyle potrzeba — co konieczność uczczenia w Olsztynie Bohaterów Bitwy Warszawskiej 1920 roku. I całe szczęście, że po ponadpółrocznych zabiegach, taką nazwę miasto ma zamiar nadać jednej z ulic Olsztyna.

Oczywiście zaraz pojawią się głosy, że to koszt, kto będzie za to płacił, co zrobią przedsiębiorcy, którzy muszą w swoich dokumentach rejestrowych zmieniać adres firmy? Pewnie znajdzie się też argument "regionalistów", którzy w Olsztynie chcieliby widzieć nazwy ulic związanych jedynie z Warmią i Mazurami.

I z rozprawieniem się z taką argumentacją, na łamach "Gazety Olsztyńskiej", która w tym roku obchodzi swoje 135-lecie i z dumą odwołuje się do tradycji swoich założycieli, nie powinno być większego kłopotu. Gazeta była z trudem wydawanym pod zaborem niemieckim dziennikiem, który ukazywał się trzy razy w tygodniu. W tym samym czasie, w którym bohaterowie późniejszej Bitwy Warszawskiej ginęli w odwrocie na linię Wisły, Niemcy ogłosili plebiscyt na Warmii. Z prostym pytaniem: kim jesteś? Niemiecka administracja przekonywała, żeby nie głosować za Polską. Używano argumentów podobnych do tych, które teraz mają przeszkodzić w nazwaniu imieniem Bohaterów Bitwy Warszawskiej 1920 jednej z ulic w Olsztynie. A to, że to się nie opłaca, że przedsiębiorcy będą mieli gorzej, że Polska nie jest ważna, że liczy się region. Jednym słowem: bez Polski i pamięci o tym, że jesteście Polakami będzie wam wygodniej.

Wydawana po polsku "Gazeta Olsztyńska" podtrzymywała ducha polskości i "kibicowała" walczącym z bolszewicką nawałą. Także w Bitwie Warszawskiej 1920 roku... Dziś krew tych, którzy dla wolności innych oddali życie, trudno zważyć kłopotem ze zmianą tabliczki na kamienicy, czy kosztem zmiany wpisu w sądzie rejestrowym. To zwyczajnie niegodny argument.

Krew przelana pod Warszawą w 1920 roku to danina naszych dziadków i pradziadków, o której nie wolno zapominać. Wiedzą o tym przedstawiciele kilkudziesięciu stowarzyszeń, którzy jesienią przyszli do prezydenta Piotra Grzymowicza z prośbą o nadanie tej nazwy jednej z olsztyńskich ulic.

I trzeba przyznać, że prezydent Olsztyna zachował się, jak trzeba. Dał słowo, że taka ulica będzie. I mimo sprzeciwów we własnym środowisku, tego słowa stara się dotrzymać. Uczczenie Bohaterów Bitwy Warszawskiej 1920 roku ulicą w Olsztynie, to nie tyle zmiana nazwy ulicy, co wywiązanie się z obowiązku wobec tych, dzięki którym mówimy po polsku i możemy być Polakami. Próba zamienienia tej okazji w czczą paplaninę o kosztach i niedogodnościach, jest zwyczajnie niegodna.

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Piotr Sucharzewski sport@gazetaolsztynska.pl
WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 26b7f3ab94

RATUJĘ LUDZI, MOŻE DLATEGO ZOSTAŁEM OCALONY

ROZMOWA W marcu Andrzej Rungo z Olsztynka walczył o kondycję po koronawirusie na oddziale rehabilitacji pocovidowej w szpitalu pulmonologicznym. Dziś wrócił do pracy, a jest ratownikiem medycznym. Cały czas ma do czynienia z wirusem.

— O mały włos, a nie byłoby pana z nami. Covid dosłownie pana rozłożył. A jak jest dzisiaj?

— O niebo lepiej! Lekarz pulmonolog zlecił mi kontrolny tomograf. Gdy zapoznał się z wynikami, powiedział, że muszę iść na kolanach do Częstochowy. Jestem szczęściarzem, że tak szybko wyszedłem z choroby. A przecież przechodziłem zakażenie bardzo ciężko. Wizyta na oddziale pocovidowym bardzo mi pomogła, ale najwięcej zawdzięczam sobie. Jestem człowiekiem, który dużo się rusza i sporo chodzi. Lubię po prostu sport. I to jest główna przyczyna tego, że tak szybko stanąłem na nogi. Bo w życiu, dla zdrowia, trzeba się dużo ruszać. To podstawa. I broń w walce z koronawirusem. Ruch, ruch, ruch! Płuca muszą ćwiczyć oddychanie. Trzeba męczyć organizm, bo dzięki temu płuca się rozprężają i skurczają. W ten sposób, nabierając powietrza, się rehabilitują. Oczywiście moja wizyta na oddziale nie była bez powodu. Lekarze bardzo mi pomogli i bardzo im dziękuję. Powrót do zdrowia jest jak puzzle. Wszystko razem wpływa na zdrowienie. Gdyby nie ćwiczenia rozciągające w szpitalu, pewnie dłużej dochodziłbym do siebie. Zresztą ja w szpitalu nie poleżałem ani chwili. Jak nie było ćwiczeń, to chodziłem. Szpital pulmonologiczny, gdzie mieści się oddział pocovidowy, znajduje się w lesie. Ile mogłem, tyle wychodziłem na świeże powietrze. Ile mogłem, tyle biegałem.

— Takich oddziałów przybywa w Polsce, bo jest taka potrzeba. Z jakimi problemami zmagali się pacjenci?

— Dla wszystkich najtrudniejsza była i pewnie nadal jest — mówię o nowych pacjentach — niewydolność krążeniowo-oddechowa. Nie było wymiany tlenu, który powinien iść z płuc do krwi. Płuca po prostu nie dają rady dostarczać tlenu. Proszę sobie więc wyobrazić, jak się człowiek czuje. Bo jak nie ma tlenu, komórki są nim niedokarmione i nie ma się wydolności. Człowiek jest bardzo słaby i męczy się przy najmniejszym ruchu.

Fot. Zbigniew Woźniak

Andrzej Rungo z Olsztynka, który przeszedł covid, a potem rehabilitację: Każdemu, z kim rozmawiam, mówię, że trzeba się szczepić

— Zaszczepił się pan już?

— Jeszcze nie mogę tego zrobić. Zbadałem sobie przeciwciała dwa razy. Pierwszy raz zaraz po wyjściu ze szpitala, a drugi raz niedawno. Cały czas mam bardzo wysoki poziom. Lekarz powiedział, żebym się wstrzymał, bo mogę sobie krzywdę zrobić. Może dojść do konfliktu. Bo gdybym się zaszczepił, to wprowadziłbym do organizmu również przeciwciała. Nie wiadomo, jak by się one połączyły i co w wyniku tego by się stało. Nie mogę mieć wojny w organizmie. Może nic się nie wydarzyć, ale wolę dmuchać na zimne. Zaszczepię się, gdy przyjdzie na to czas. Tym bardziej, że przeciwciała po przebytym zakażeniu cały czas mnie chronią.

— Czyli warto się szczepić?

— Każdemu, z kim rozmawiam, mówię, że trzeba to zrobić. Niestety dużo ludzi dalej lekceważy pandemię. Gdy znajomi przeczytali o mnie artykuł w „Gazecie Olsztyńskiej", a przecież bez ogródek opowiadałem w nim, jak przeszedłem covid, uznali, że to ustawka. Nadal twierdzą, że mówiłem głupoty i dałem się zmanipulować. Że powiedziałem, co musiałem. A ja powiedziałem, co uważałem — całą prawdę. Bo ja naprawdę ciężko przechorowałem covid! Co musi się stać, żeby ludzie w końcu zrozumieli i wzięli się w garść? Byłem w szpitalu i z całą pewnością mogę powiedzieć, że to nie jest bajka. To bardzo ciężka choroba, która zabiera wiele osób.

— Nie tylko pan sam doświadczył covida, ale jest pan ratownikiem medycznym i wiele pan widział.

— Pracuję w karetce wyjazdowej reanimacyjnej. Gdy jedziemy do pacjenta, teraz zawsze robimy mu wymaz. Zdarzają nam się osoby, które były zaszczepione, a mimo to są dodatnie, czyli chorują. Nie mają objawów koronawirusa, bo wezwanie karetki jest z innego powodu. Potrzebują pomocy, bo na przykład czują ból w klatce piersiowej. Ludzie się wtedy dziwią, że mają koronawirusa. I te sytuacje pokazują, że tak się to może teraz objawiać. Szczepienie chroni przed objawami, ale nie przed samym zakażeniem. I to jest najbardziej niebezpieczne. Osoby niezaszczepione mogą „oberwać" od tego, który nie wie i nawet nie czuje, że jest dodatni. Koronawirus cały czas jest z nami. Cały czas krąży. Oczywiście zdarzają się jeszcze przypadki pacjentów z objawami. Raz na jakiś czas w Olsztynie wozimy takie osoby na oddziały covidowe. Jest ich dużo mniej, ale cały czas są. A kiedyś z karetki nie wychodziliśmy. Półtora miesiąca temu nie było nawet chwili odpoczynku.

— I cały czas w kombinezonie...

— Okropnie jest w nim pracować. Rozpakować z niego się nie można, bo trzeba być w nim nieustannie. Duchota w nim jest koszmarna. Do tego maska... Tragedia! Nikt tego nie rozumie, ile myśmy, ratownicy, przeszli. Nie chciałbym wracać do kombinezonów, a do choroby... nie daj Boże.

— To kiedy pan wyrusza do Częstochowy?

— Na kolanach nie pójdę, bo za daleko, ale na pewno się wybiorę. Pojadę. W Gietrzwałdzie już byłem, bo bliżej. W ogóle myślałem o tym dużo. Jest jakaś siła, która chroni. Dzięki temu, że jestem na tym świecie jeszcze potrzebny, tak szybko wyszedłem z koronawirusa. Ratuję ludzi, może dlatego zostałem ocalony.

— Czeka nas czwarta fala?

— Ludzie urywają się z łańcucha. Po tak długim stresie, tracą zmysłu. Wszyscy na hura idą w świat. A za chwilę się okaże, że będziemy mieli powtórkę z rozrywki. Czwarta fala jest nieunikniona. Jeśli nie zaatakuje nas indyjski wariant koronawirusa, to będzie inny. Ale na pewno będzie.

— Covid coś zmienił w pana życiu?

— Psychicznie nie, fizycznie na szczęście również nie. Ale zrozumiałem, że w życiu nie liczy się tylko praca, choć moja jest ważna, ale jest też coś poza nią. Kiedyś pracowałem w kółko, a dziś na szczęście wiem, kiedy i gdzie się zatrzymać.

> KIEDYŚ PRACOWAŁEM W KÓŁKO, A DZIŚ NA SZCZĘŚCIE WIEM, KIEDY I GDZIE SIĘ ZATRZYMAĆ.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

NIE PROWOKUJMY WIRUSA

Gdy pan Andrzej trafił na rehabilitację do Samodzielnego Publicznego Zespołu Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie, był wrakiem człowieka.

— Robiłem dziesięć kroków, a czułem się, jakbym przebiegł maraton. Zadyszka, brak powietrza, kaszel do tego... Byłem bardzo zmęczony. Schody też były wyzwaniem. Dwa, trzy stopnie i odpoczynek. Musiałem wchodzić na raty — wspomina.

— Mogę przestrzec innych: nie lekceważmy koronawirusa. Każdy myśli, że przejdzie go jak grypkę. A to guzik prawda. Może jednemu się udać, ale drugiemu czy trzeciemu już tak łatwo nie będzie.

— Nie mogłem się otrząsnąć, bo widziałem, jak ludzie cierpią w szpitalu. Wiedziałem też, jak ja cierpię. Tego nie widać na ulicy. A covid to bardzo ciężka choroba — powtarza ratownik.

— Nie prowokujmy wirusa. On tylko czeka na nasz błąd.

eprasa.pl 26b7f3ab94

MIESZKAŃCY GRUNWALDU KONTRA WÓJT

PRAWO Po skandalicznym liście wójta Adama Szczepkowskiego do premiera Morawieckiego w gminie Grunwald zawrzało. Mieszkańcy podejmują różne inicjatywy, które mają odwołać samorządowca ze stanowiska. Zbierają podpisy pod wnioskiem referendalnym.

Przypomnijmy. Wójt gminy Grunwald Adam Szczepkowski w 20-stronicowym piśmie do premiera i najważniejszych osób w państwie skarżył się na brak porozumienia z radą gminy, miejscowe układy i niekompetencje swoich pracowników. W donosie padały również homofobiczne stwierdzenia, odnoszące się do orientacji seksualnej córek radnych. Mieszkańcy gminy od razu zareagowali. Nie chcą być utożsamiani z postulatami wójta i zamierzają go odwołać ze stanowiska, organizując referendum.

— Jesteśmy na etapie zbierania podpisów i kolportażu naszego lokalnego pisma „Boleści Grunwaldu" — informuje Sylwia Sadowska-Yusufoglu, pełnomocniczka grupy referendalnej.— Idzie nam bardzo dobrze, jednak jeszcze wiele pracy przed nami. Zbierając podpisy, równocześnie roznosimy „Boleści Grunwaldu". Jest to inicjatywa mieszkańców, z której nie czerpiemy żadnych zysków, chcemy tylko, żeby ludzie byli dobrze poinformowani o całej sytuacji — podsumowuje.

Redaktorem naczelnym pisma został Piotr Kołodziejski. Jak podkreślają inicjatorzy tego pomysłu, pismo powróciło jako odpowiedź na działania wójta Szczepkowskiego. Pierwsze wydanie ukazało się 11 maja tego roku, natomiast kolejne jest planowane na końcówkę miesiące. Znajdują się w nim krótkie teksty, bezpośrednio odnoszące się do działań wójta. Cechuje je wyraźne stanowisko autorów oraz bezpośrednia ocena dotycząca działań wójta.

Fot. Sylwia Sadowska-Yusufoglu

W gminie Grunwald znów zaczęło ukazywać się lokalne pismo. To reakcja mieszkańców na list, które wójt wysłał do najważniejszych osób w państwie

— Pojawia się pytanie: jakim człowiekiem trzeba być, żeby posunąć się do takich niegodziwości? W sieci zawrzało. Wypowiadali się na ten temat nie tylko politycy ogólnopolscy, ale także profesorowie politologii, socjologii, ludzie kultury. Niemal wszyscy byli zgodni co do konieczności złożenia przez wójta rezygnacji lub też zorganizowania referendum w sprawie jego odwołania. Adam Szczepkowski do dymisji nie zamierza się podawać. Zatem jedyne honorowe rozwiązanie to inicjatywa referendalna. Skompromitował bowiem nie tylko siebie, ale także i nas. Apeluję zatem do wszystkich mieszkańców, by nie bagatelizować tego faktu. Nie można pozwolić na to, by taka niegodziwość pozostała bez konsekwencji — pisze autor jednego z artykułów.

> WÓJT GRUNWALDU SKOMPROMITOWAŁ NIE TYLKO SIEBIE, ALE TAKŻE I NAS — NAPISAŁ JEDEN Z MIESZKAŃCÓW GMINY GRUNWALD.

Do zorganizowania referendum w sprawie odwołania wójta konieczne jest zebranie odpowiedniej liczby podpisów, uzależnionej od liczby mieszkańców gminy. Wszystkie zasady wyjaśnia Adam Okruciński, dyrektor delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Elblągu.

— Żeby referendum się odbyło, musi zebrać się minimalnie pięcioosobowa grupa inicjacyjna, która ma wybranego pełnomocnika. Muszą złożyć inicjatywę przeprowadzenia referendum do komisarza wyborczego i do podległej jednostki, czyli w tym przypadku do wójta gminy Grunwald. Po otrzymaniu potwierdzenia złożenia dokumentów, wójt ma dwa tygodnie na podanie liczby mieszkańców na koniec poprzedzającego kwartału. Grupa inicjacyjna ma na to 60 dni od otrzymania potwierdzenia od wójta — mówi dyrektor. — Aby referendum zostało uznane za ważne, musi wziąć w nim udział 3/5 liczby osób, które brały udział w wyborze odwoływanego organu (wójta). Aby wójt został usunięty ze stanowiska, większość osób biorących udział w referendum musi się opowiedzieć za jego odwołaniem — kończy Adam Okruciński.

Przypomnijmy też, że na zarzuty zawarte w liście wójta odpowiedziała prezes Sądu Rejonowego w Ostródzie w piśmie skierowanym do Adama Szczepkowskiego. Marzena Madrak napisała: „Wyrażam stanowczy sprzeciw wobec formułowania nieprawdziwych i bezpodstawnych twierdzeń na temat działalności orzeczniczej Sądu Rejonowego w Ostródzie. Wynikające z treści pism oczekiwanie, że Sąd Rejonowy w Ostródzie będzie wydawał wyroki przychylne gminie Grunwald stoi w całkowitej sprzeczności z zasadą bezstronności i obiektywizmu, jaką kierują się sądy przy rozstrzyganiu spraw. Niezadowolenie z treści rozstrzygnięcia sprawy sądowej nie stanowi usprawiedliwienia dla wypowiedzi godzących w dobre imię instytucji i osób w niej zatrudnionych.

Twierdzenia przypisujące Sądowi Rejonowemu w Ostródzie stronniczość, celowe działanie zmierzające do wykazania winy wójta gminy Grunwald, orzekanie wbrew przepisom prawa, uczestniczenie w układzie, który „skutecznie blokuje Wójta" mają charakter pomówień, przewidzianych w art. 212 Kodeksu karnego". Na koniec pani prezes żąda zaprzestania opisanych działań, a w przypadku ich kontynuowania zapowiada podjęcie kroków prawnych w celu ochrony dobrego imienia Sądu Rejonowego w Ostródzie.

O postępach w sprawie referendum będziemy informować. Jednym z kluczowych momentów tej sprawy może być przyszła sesja rady gminy, która odbędzie się już w tym tygodniu.

KAROL GROSZ

W STAWIE NA JAROTACH ZNALEZIONO MARTWEGO PSA W REKLAMÓWCE

Na to makabryczne znalezisko natknęła się mieszkanka Jarot podczas popołudniowego spaceru z rodziną. Kobieta była z dziećmi, dziećmi, które przeraził widok zamordowanego zwierzęcia.

Staw na olsztyńskim osiedlu Jaroty to popularne miejsce spacerowe. — Po południu (20 maja) wyszłam z mężem i dziećmi na spacer. W pewnym momencie zauważyliśmy dwie dziewczynki w wieku około 9-10 lat. Stały koło brzegu stawu, z przerażeniem spoglądając na leżącą na ziemi torbę. Gdy podeszliśmy do nich, żeby zapytać, co się stało, zaczęły krzyczeć, że tam w środku jest pies. Wzięłam patyk, odchyliłam nieco reklamówkę i naszym oczom okazał się martwy pies. Od razu zadzwoniłam do straży miejskiej, która przyjechała na miejsce, przekazała sprawę policji i... zostawiła zwierzaka w tym miejscu, w którym leżał. Po powrocie do domu sama byłam zszokowana tą sytuacją, tym bardziej że musiałam wytłumaczyć moim dzieciom, co się stało z tym psem. Najbardziej uderzyła mnie obojętność ludzi, którzy tam spacerowali, a nikt poza nami nie zainteresował się dziewczynkami stojącymi nad brzegiem stawu — relacjonuje czytelniczka, która poinformowała nas o tym zdarzeniu.

Pies prawdopodobnie został zamordowany. Na razie nie ma żadnych ustaleń organów ścigania, jednak jest to przestępstwo, za które grozi kara pozbawienia wolności.

Problem bezdomnych zwierząt oraz nieodpowiedzialnej adopcji niestety często kończy się porzuceniem pupila, a w najgorszych scenariuszach zabiciem ze szczególnym okrucieństwem.

— Znęcanie się nad zwierzętami jest karalne, a poza tym jest to po prostu nieetyczne. Jeśli jest problem ze zwierzęciem, np. natury behawioralnej, to zawsze można zgłosić się po pomoc do specjalisty i pracować z takim psem. W życiu mogą wystąpić różne sytuacje losowe, przez które nie będziemy w stanie zaopiekować się naszym psem. W takim wypadku należy poszukać mu nowego domu, chociażby przez ogłoszenie w internecie. Jeśli nie ma innego wyjścia, można oddać naszego pupila do schroniska, jednak musimy pamiętać, że jest to ostateczność, która wiąże się z dużym stresem dla zwierzaka — mówi jedna z pracownic schroniska dla zwierząt w Olsztynie.

Sprawami pokrzywdzonych zwierząt zajmują się m.in. wolontariusze OTOZ Animals. Podczas rozmowy z przedstawicielami tej organizacji usłyszeliśmy, że wielokrotnie udało im się ustalić sprawców prześladowań zwierzaków. Na przykład ujawniono sprawę mężczyzny, który z całej siły kopnął psa. Zdarzenie uchwyciły kamery monitoringu, sprawcę odnaleziono. Usłyszał wyrok dwóch lat bezwzględnego pozbawienia wolności.

Sprawa utopionego w stawie na Jarotach psa została zgłoszona na policję, ale na razie nie ma jeszcze żadnych ustaleń. Osoby, które mają informacje mogące pomóc ustalić sprawcę, powinny skontaktować się z policją. **kg**

eprasa.pl 26b7f3ab94

INWESTOR ODPOWIADA PREZYDENTOWI

PRAWO\\\ Była zapowiedź inwestora, że wstrzyma wpłatę ponad 20 mln zł za działkę w Olsztynie. Było oświadczenie prezydenta Piotra Grzymowicza, że to marketing biznesowy. Trwa spór, a do 31 maja, kiedy mija termin transakcji, pozostał tylko tydzień.

Jeszcze niedawno warszawski inwestor, który za 21 mln zł wylicytował wystawioną za 7 mln zł działkę po basenie OSiR przy ulicy Głowackiego w Olsztynie, był dobrej myśli. Półtora miesiąca temu w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" podkreślał wielokrotnie dobrą atmosferę w kontaktach z olsztyńskim ratuszem i pracującymi w nim urzędnikami.

Tak było jeszcze 1 kwietnia. Teraz jest już zupełnie inaczej. Kilka dni temu informowaliśmy, że Wojciech Musiał, prezes Dynamic Development, rozważa wstrzymanie wpłaty pieniędzy za wylicytowaną działkę. Powodem jest brak warunków zabudowy, o które wystąpił jeszcze w marcu. W odpowiedzi prezydent Olsztyna wydał oświadczenie. Odpierał w nim zarzuty stawiane przez developera, który na razie wpłacił jedynie nieco ponad 700 tys zł z 21 mln zł, czyli wadium, które było podstawą udziału w licytacji.

Prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz w swoim oświadczeniu próby spotkania developera z prezydentem w czterech oczy określił jako „mogące rzucać cień na transparentność transakcji". Wyliczył błędy formalne w wystąpieniu inwestora o warunki zabudowy i zapowiedział, że nie ustąpi w tej sprawie.

Fot. Igor Hrywna

Działka, na której znajduje się basen na ulicy Głowackiego w Olsztynie, została wylicytowana za 21 mln zł

Poprosiliśmy Wojciecha Musiała o komentarz do oświadczenia prezydenta Olsztyna. Inwestor w kolejnej już rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" nie kryje „zażenowania". I kolejny raz grozi, że nie wpłaci pieniędzy do czasu określenia warunków zabudowy wylicytowanego przez niego terenu.

— Argumenty pana prezydenta bardzo mnie zdziwiły. Jest już po przetargu i nie ma mowy o tym, by nasze spotkanie mogło mieć jakieś podteksty inne niż próbę określenia, co mogę tam budować. To, że mój wniosek miał uchybienia, to przecież normalna sprawa i tym bardziej trzeba, żeby z obu stron spotkały się grupy eksperckie i ustaliły, jak doprowadzić wszystko do etapu realizacji inwestycji — stwierdza Wojciech Musiał.

Zdaniem prezesa prezes Dynamic Development oczekiwanie, że wpłaci tak wielką sumę, nie mając pewności, co może wybudować, to nieporozumienie. Wojciech Musiał jednoznacznie wskazuje też na to, że brak planu zagospodarowania przestrzennego wylicytowanej działki to duży błąd.

— Szczególnie w sytuacji, kiedy są takie kłopoty z wydaniem warunków zabudowy — stwierdza.

A właśnie ten argument podnosili jeszcze przed wystawieniem na sprzedaż działki przy ulicy Głowackiego niektórzy z olsztyńskich radnych. Domagali się uchwalenia takiego planu, zanim działka zostanie wystawiona na licytację. — To ułatwiłoby wszystkim działanie — przyznaje Wojciech Musiał.

Warszawski developer nie traci nadziei, że ten tydzień przyniesie pozytywne rozwiązanie. Ma nadzieję, że dojdzie do spotkania, ustaleń i wydania warunków zabudowy.

— Ja chcę przeprowadzić inwestycję, ale ta działka bez warunków zabudowy ma wadę, która to uniemożliwia. Cały czas jestem w Olsztynie. Przecież możemy się spotkać i porozmawiać — Wojciech Musiał apeluje do prezydenta Piotra Grzymowicza. — Jeśli dojdzie do unieważnienia przetargu, to miasto już nie uzyska od nikogo takiej kwoty. Szczególnie w sytuacji, w której jest jasne, jakie kłopoty są z warunkami zabudowy — dodaje.

Ostatnie dni to dla Olsztyna bardzo nerwowy okres. Tym bardziej, w tym samym czasie, w którym trwają nieporozumienia z Dynamic Development, z udziałów klubie piłkarskim Stomil rezygnuje Michał Brański, właściciel Wirtualnej Polski. Na domiar złego sąd zwleka z wyrokiem dotyczącym przetargu na budowę linii tramwajowych w Olsztynie za ponad 400 mln zł.

To nie wszystko. Miasto zbiera pieniądze na remont Hali Widowiskowo-Sportowej Urania. Koszt prac już wzrósł z planowanych 175 do 195 mln zł, a miasto, żeby wykorzystać 135 mln zł dotacji unijnej na ten cel, musi zebrać wkład własny w wysokości blisko 30 mln zł.

Pieniądze mają pochodzić ze sprzedaży działek miejskich. Kiedy działka przy ulicy Głowackiego została wylicytowana na 21 mln zł, inwestor został ogłoszony zbawcą. Teraz te pieniądze nie są już tak pewne. **STANISŁAW KRYŚCIŃSKI**

SENATOR Z OLSZTYNA OSTRO W GRZE

Parlament ma problem z wyborem rzecznika praw obywatelskich, bo albo kandydat przepada w Sejmie, albo później w Senacie. Tak było już cztery razy. I trzeba kandydata, który będzie do zaakceptowania zarówno przez koalicję rządzącą, jak też opozycję. Jaka na razie nie było takiego kandydata. Coraz głośniej mówi się, że tym kandydatem, który mógłby pogodzić obie strony, jest niezależna senator z Olsztyna Lidia Staroń. Na razie jednak nikt nie zgłosił jeszcze jej kandydatury. Rzecznik powoływany jest przez Sejm za zgodą Senatu na wniosek albo marszałka Sejmu albo grupy 35 posłów.

W ubiegłym tygodniu Jarosław Kaczyński na antenie Polskiego Radia został zapytany o zapowiedzi wystawienia przez Porozumienie nowego kandydata na Rzecznika Praw Obywatelskich.

— Wiem, o kogo chodzi. To jest już też nasz kandydat — powiedział prezes PiS. Zapytany wprost, czy w grę wchodzi Lidia Staroń, odparł: — Sądzę, że wchodzi.

O tym, że Lidia Staroń ma szanse na urząd RPO, pisaliśmy już w lipcu ubiegłego oku.

Lidii Staroń nie trzeba specjalnie przedstawiać. Wcześniej była posłem PO, a teraz — drugą kadencję — jest senatorem. Cieszy się dużym zaufaniem społecznym, ale nie jest prawnikiem. Z zawodu jest inżynierem budownictwa. To największa przeszkoda, bo zgodnie z art 2 ustawy o RPO „rzecznikiem może być obywatel polski wyróżniający się wiedzą prawniczą, doświadczeniem zawodowym oraz wysokim autorytetem ze względu na swe walory moralne i wrażliwość społeczną."

O szanse Lidii Staroń zapytaliśmy polityków z regionu. Senator KO Jerzy Wcisła zwraca uwagę, że Lidia Staroń nie jest prawnikiem.

— Nie bardzo widzę przy tym temperamencie, sposobie pracy, aby Lidia Staroń była dobrym rzecznikiem praw obywatelskich — powiedział nam senator KO.

— Na razie jest to tylko kandydatura medialna — zauważył poseł PiS Jerzy Małecki.

— Mam duży dystans do kandydatury senator Staroń — przyznał Marcin Kulasek, poseł Lewicy. — Z jednej strony szanuję jej społecznikowskie zacięcie. Z drugiej nie podoba mi się jej sprzeciw wobec konwencji antyprzemocowej czy głosowanie przeciwko związkom partnerskim. To również są prawa człowieka. **am**

PRAKTYKA WOJSKOWA ZALICZONA

Uczniowie klas wojskowych z Nidzicy wyjechali na praktyczne zajęcia do Zmechanizowanego Batalionu 20 Bartoszyckiej Brygady Zmechanizowanej do Morąga. Pod opieką żołnierzy składali karabinek szturmowy, oglądali wnętrze i czyścili lufę czołg, na poligonie wojskowym, strzelali z broni ASG.

Na zakończenie odbył się przejazd bojowymi wozami piechoty. **red.**

Fot. ZSZIO w Nidzicy

REKLAMA

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach **od 24 maja 2021 r. do 14 czerwca 2021 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie***.
Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl**.

PREZYDENT OLSZTYNA

57321otbr-A-G

SZUKAJ NAS na facebooku
GazetaOlsztynska/

220otxx-a-K

eprasa.pl 26b7f3ab94

POŻEGNANIE POSŁA JERZEGO WILKA

WSPOMNIENIE Był nie tylko politykiem, ale też mężem, ojcem i dziadkiem. Rodzinny, kochający naturę, polską kuchnię i historyczną literaturę — tak wspomina go córka. W piątek w katedrze w Elblągu odbyło się pożegnanie posła Jerzego Wilka.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w elbląskiej katedrze o 12:30. Przed kościołem znajdował się telebim, dzięki któremu elblążanie mogli śledzić przebieg pożegnania. W mszy prowadzonej przez biskupa Jacka Jezierskiego uczestniczyli m.in. Mateusz Morawiecki, Jarosław Kaczyński, Ryszard Terlecki, Gustaw Marek Brzezin, Elżbieta Gelert i Jerzy Wcisła.

Poseł Jerzy Wilk został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Order w imieniu prezydenta przekazał na ręce małżonki zmarłego sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Adam Kwiatkowski.

Odczytany został również pożegnalny list Andrzeja Dudy skierowany do bliskich zmarłego.

„Żegnamy gorącego patriotę i dobrego człowieka, który położył wielkie zasługi dla Rzeczpospolitej i swojego rodzinnego miasta Elbląga. Należał do pokolenia Solidarności i najważniejszą sprawą w jego publicznej służbie była zawsze wolna Polska — dla niej pracował, budując niepodległą i sprawiedliwą ojczyznę od podstaw. W ostatnich latach był posłem na Sejm Rzeczpospolitej dwóch kadencji, osiągając jedne z najlepszych wyników w głosowaniu w okręgu elbląskim. Zabiegał o regionalne inwestycje i ochronę zabytków. Poruszał problemy związane z gospodarką komunalną, ale nade wszystko był wielkim zwolennikiem budowy kanału przez Mierzeję Wiślaną. Podstawą pracy społecznej, samorządowej i politycznej świętej pamięci posła Jerzego Wilka, a zarazem sekretem jego popularności, było kilka prostych zasad — otwartość na innych ludzi, gotowość do zajęcia się ich sprawami, chęć niesienia pomocy, wytrwałość w dążeniu do celu" — przekazał prezydent Andrzej Duda.

O Jerzym Wilku mówił m.in. biskup Jacek Jezierski: — Znalazł zaufanie społeczne, dlatego pełnił odpowiedzialne funkcje i urzędy — przewodniczącego Rady Miasta, prezydenta Elbląga, a do końca członka polskiego parlamentu. Dzisiaj, gdy życie Jerzego Wilka dobiegło na ziemi swego kresu, możemy snuć

Fot. arch. UM Elbląg

Jerzy Wilk (1955-2021)

refleksje nad jego działalnością, ideowym i duchowym dojrzewaniem, oraz nad jego cierpieniem, które nie zostało mu oszczędzone. Przekonywał się, że życie nie jest jedynie pasmem sukcesów, ale również przegranych i klęsk. Nie tracił jednak nadziei — przezwyciężał kryzysy, był cierpliwy i pokorny.

List marszałek Sejmu Elżbiety Witek odczytał Ryszard Terlecki: — Mimo ciężkiej choroby niemalże do końca wypełniał parlamentarne obowiązki. Taki był Jerzy — zawsze z dużą odpowiedzialnością wywiązywał się z zawodowych i społecznych powinności. W swoim życiu kierował się dobrem ojczyzny, jak również głęboką troską o drugiego człowieka. (...) Niestrudzoną pracą, doświadczeniem oraz wiedzą służył Prawu i Sprawiedliwości, a przez lata, jako samorządowiec, swojemu rodzinnemu miastu, bowiem Elbląg kochał nade wszystko. Jerzy Wilk w naszych wspomnieniach i wdzięcznej pamięci będzie zawsze obecny. Nie mówimy: żegnaj, przyjacielu, lecz do zobaczenia. Spoczywaj w pokoju — przekazała Elżbieta Witek.

Głos podczas uroczystości zabrał również Jarosław Kaczyński: — Żegnamy człowieka, który szedł drogą trudną, na której trzeba było przełamywać wiele trudności, często iść pod prąd i to nie tylko w czasach komunizmu, ale również w tych, które nastąpiły po jego upadku. Ta droga, która doprowadziła do daleko idących zmian, do naprawy wielu pozostałości dawnego ustroju, narzuconego Polsce, ale także wielu ciężkich błędów, które

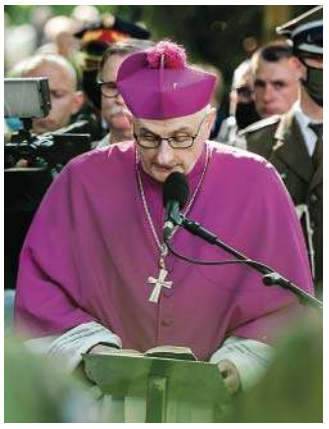

Fot. kk

Pożegnanie posła Jerzego Wilka odbyło się w katedrze św. Mikołaja w Elblągu

popełniono po roku 89., zaczęła się tutaj, w tym mieście — w Elblągu. I w tej drodze, wtedy jako członek Komitetu Obywatelskiego, ale także jako działacz Solidarności, uczestniczył przez 32 lata Jerzy Wilk — nasz kolega, przyjaciel, człowiek, który tą trudną drogą szedł przez przeszło trzy dziesięciolecia. Był człowiekiem, który robił to, co zapowiadał, który w trakcie pamiętnej kampanii wyborczej z 2013, zapowiedział, że wiele złych rzeczy w Elblągu zmieni i wykonał ten program w stu procentach — zrobił wszystko, co zapowiedział. Nie często się to zdarza. Można powiedzieć, że nie zdarza się to prawie nigdy w tej trudnej sferze, jaką jest sfera władzy i polityki. On tego dokonał. Był przy tym człowiekiem spokojnym, cichym, można powiedzieć w jakiejś mierze wycofanym. Łączył te cechy z energią, umiejętnością działania, umiejętnością doboru współpracowników, z tym wszystkim, co buduje sukces, ale nie ten sukces indywidualny, ale sukces zbiorowy. Sukces, którego chciał dla Polski niepodległej, demokratycznej i dla Elbląga, dla tego miasta i tego regionu. Wspominano o przekopie Mierzei Wiślanej, o otwarciu Zalewu Wiślanego dla Polski, o porcie w Elblągu — tak, to były wielkie idee Jerzego Wilka i chociaż bardzo przedwczesna śmierć jest zawsze tragedią, to można mieć przynajmniej satysfakcję z tego, że dożył przynajmniej pierwszej fazy realizacji tego ważnego zamysłu. Życie Jerzego Wilka miało sens i dlatego zostanie przez nas wszystkich zapamiętane na zawsze — powiedział m.in. Jarosław Kaczyński.

Najbardziej poruszający był jednak list pożegnalny napisany przez córkę Jerzego Wilka, który odczytała Monika Borzdyńska, była rzeczniczka prasowa zmarłego posła:

„W imieniu pogrążonej w żałobie rodziny pragnę podziękować wszystkim za słowa wsparcia, pomoc, oraz przybycie, by towarzyszyć mojemu tacie w ostatniej drodze. Dla niektórych Jerzy Wilk był prezydentem miasta, posłem, samorządowcem. Dla innych przyjacielem, sąsiadem, szefem, pasażerem w tramwaju. Dla mnie i mojego brata był po prostu tatą. Mimo że zapracowanym i mocno zaangażowanym w sprawy miasta, to zawsze znajdującym czas, by z nami porozmawiać — po prostu być. Tata starał się angażować w nasze życie. Starał się jak mógł, a nie było to łatwe, będąc tatą wymagających opieki bliźniaków. To nie był wprawdzie ojciec gotujący obiady, ale pomagający odrabiać lekcje, chodzący na wywiadówki, na którego pomoc zawsze można było liczyć. Uwielbiał obcować z przyrodą, zbierać grzyby, miał słabość do dobrej polskiej kuchni. Był człowiekiem bardzo rodzinnym, kochającym psy, dobrą historyczną literaturę i pasjonujący się numizmatyką. Tato, jak się czymś zajął, to doprowadzał sprawę do końca. Ostatnio dla taty numerem jeden był temat przekopu Mierzei Wiślanej. Od początku był jego orędownikiem, niezmieniającym zdania pod wpływem panującego trendu. Zapewne żałujesz tato, że nie będzie ci dane uczestniczyć w jego zakończeniu. Zabrakło tak niewiele czasu. Wszystko to, o czym wspomniałam, sprawia, że dziś jest mi szczególnie trudno pożegnać się z tatą. Jego odejście napełnia mnie niewyobrażalnym żalem i smutkiem, bo realizację wszystkiego, co zaplanował, uniemożliwiła mu tylko jedna rzecz — jego choroba. (...) Tato — telefonu niestety już od ciebie nie odbiorę, twojego głosu już nie usłyszę. Wszyscy za tobą tęsknimy. Mała Rozalka zagląda do twojego gabinetu, bo ma nadzieję, że zobaczy dziadka, siedzącego przy biurku, a nasz pies wtula się w fotel, by poczuć twój zapach. A, co najbardziej istotne, miałeś poznać swojego wnuka, który lada moment pojawi się na świecie. Mam nadzieję, że będzie tak samo ambitny i odważny, jak dziadek. Pewne jest jedno — będę mogła mu opowiedzieć o tobie — człowieku skromnym, kulturalnym, otwartym na ludzi. Przyznam, że poprzeczkę postawiłeś naprawdę wysoko dla swoich następców" — napisała córka zmarłego.

Jerzy Wilk pochowany został na Cmentarzu Komunalnym Agrykola w Elblągu.

KAMILA KORNACKA

eprasa.pl 26b7f3ab94

PTASIA GRYPA DUSI DRÓB

EPIDEMIA Ptasia grypa dziesiątkuje stada drobiu w Polsce, w tym na Warmii i Mazurach. Trzeba było uśmiercić miliony ptaków. O przyczynach, jak też skutkach epidemii, rozmawiamy z prof. Andrzejem Koncickim z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM.

— Panie profesorze, pandemia koronawirusa przykryła wiele innych problemów, choćby ptasią grypę, która dzisiaj dziesiątkuje polskie fermy, stając się coraz większym zagrożeniem.

— A tym bardziej że Polska jest liderem w produkcji drobiu w UE, jeszcze do niedawna hodowaliśmy blisko 1,5 mld sztuk drobiu, w tym prawie 1,4 mld kurcząt brojlerów. Warmia i Mazury były kiedyś liderem w produkcji indyka, dziś oceniam, że jest to ok. 40 proc. całej produkcji krajowej. Toteż każde nowe ognisko ptasiej grypy jest wielkim zagrożeniem. Do dziś wykryto 376 ognisk grypy ptaków w naszym kraju (34 na Warmii i Mazurach — red). We Francji, np. 473 , a w Niemczech 180.

— Są powody do paniki?

— Bardzo duże, bo tylko w powiecie żuromińskim, który jest potężnym zagłębiem drobiarskim, w związku z ptasią grypą uśmiercono i poddano utylizacji już ponad 10 mln ptaków i ponad 32 mln jaj. I to tylko w jednym powiecie.

— Ale też, jak pan profesor zauważył, Żuromin i Mława, to największe kurze zagłębie w Europie – działa tu ponad 600 ferm, stoją jedna obok drugiej.

— I to jest też jeden z powodów nieszczęścia, że mamy tam tak gigantyczne straty. Na przełomie 2005 i 2006 roku, kiedy wybuchła ptasia grypa m.in. na Mazowszu trzeba było uśmiercić 1,2 mln ptaków i. zniszczyć ok. 4 mln jaj. Straty wówczas oszacowano na 12 mln zł. Dziś te straty w samym Żurominie należałoby pomnożyć przynajmniej razy 15. Choroba ta jest zwalczana z urzędu, w związku z tym hodowcom przysługuje odszkodowanie w przypadku likwidacji stada. Straty są gigantyczne. Nie wiem, czy w tej sytuacji w skali kraju wystarczy 500 mln zł, żeby pokryć obecne straty. Na przełomie 1999/2000 roku we Włoszech wykryto 413 ognisk choroby i Włosi musieli zutylizować 18 mln sztuk drobiu, głównie indyków. Koszt zwalczenia pandemii wyniósł wówczas ponad 500 mln dolarów.

Fot. Janusz Pająk UWM

Prof. Andrzej Koncicki z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej UWM: Nauczka z tego na przyszłość jest taka, żeby nie budować ferm tak blisko siebie

— To, że trzeba wybić ptaki, zniszczyć jaja, to jedno, ale w kłopoty wpada chyba cały przemysł drobiarski, choćby producenci pasz.

— Oczywiście, bo jest to system naczyń połączonych. Jeżeli stada rodzicielskie produkujące jaja wylęgowe, z których lężone są pisklęta, zostały zlikwidowane, to brakuje jaj wylęgowych i kurcząt brojlerów. I na dziś brakuje w fermach ok. 500 mln kurcząt brojlerów. Stad rodzicielskich nie odtworzy się z dnia na dzień, bo na to trzeba kilkudziesięciu tygodni. Dalej, jeżeli są puste fermy, to ubojnie nie mają co bić, przetwórnie nie mogą wywiązać się z zawartych kontraktów. W kłopoty wpadają też producenci pasz, bo nie ma zapotrzebowania na nie.

— Szef AgroUnii Michał Kołodziejczak powiedział, że z powodu ptasiej grypy może zostać zutylizowanych nawet 30 proc. drobiu produkowanego w Polsce. Straszy?

— Czy 30 procent? To możliwe. Na szczęście obecnie sytuacja zaczyna się nieco poprawiać, ognisk choroby jest coraz mniej, ale to też wynik aury, robi się bowiem coraz cieplej. Ponadto część ptaków została już zutylizowana, nie ma więc takiego zagęszczenia. Bo zgodnie z ostatnio wprowadzonymi przepisami wokół ogniska w promieniu jednego kilometra muszą zostać uśmiercone wszystkie stada.

— Stąd te ogromne straty w Żurominie, bo tam ferma stoi przy fermie. Sprawa utylizacji drobiu wywołuje spore kontrowersje. Dotychczas jednak jakoś nikt nie podnosił tej kwestii.

— Do tej pory ptaki zwykle były utylizowane w dużych zakładach, np. w cementowaniach. Były tam po prostu spalane. Teraz z uwagi na ogrom, skalę ptaków do utylizacji zaczęto tworzyć grzebowiska. Tak zresztą kiedyś tylko utylizowano zwierzęta. Wojewoda mazowiecki wyszedł z pomysłem grzebania drobiu na poligonie w Orzyszu, ale na pomyśle się skończyło. Chyba dobrze, bo przewożenie uśmierconych ptaków z ogniska choroby na taką odległość mogłoby wiązać się ryzykiem rozprzestrzeniania wirusa w terenie.

— Panie profesorze, ptasia grypa to nie koronawirus, nie powinna być dla nas zaskoczeniem, mieliśmy już fale epidemii w poprzednich latach. Nie wyciągnęliśmy wniosków?

— Nikt nie powiedział, że zagrożenie minęło, wręcz przeciwnie. Ptaki wolno żyjące, głównie kaczka krzyżówka, cyraneczka i łabędź niemy są głównym wektorem zakażenia. Na ogół same przechodzą chorobę bezobjawowo, nie chorują, ale wydalają wirusa z odchodami do środowiska. Ptaki przenoszą nam wirusa głównie z Azji, Dalekiego Wschodu, migrując jesienią do Europy. W tym roku w lutym mieliśmy silne mrozy, ptaki, żeby przeżyć przemieszczały się nad Bałtyk, rozprzestrzeniając dodatkowo wirusa. Na to nie mamy wpływu, ale nauczka z tego na przyszłość jest taka, żeby nie budować ferm tak blisko siebie. Nie możemy dopuszczać do zagęszczenia obiektów. I oczywiście trzeba przestrzegać zasad bioasekuracji, uważać, żeby samemu nie przenieść wirusa na obuwiu czy odzieży na fermę. Sytuacja teraz jest o tyle trudna, że jeszcze kilka lat temu zakażone wirusem grypy ptaki wolno żyjące chorowały i padały, prowadzony był ich monitoring i na tej podstawie, oceniano stopień zagrożenia ptasią grypą. Teraz dzikie ptaki przechodzą chorobę bezobjawowo, nie chorują, bo nabyły tę odporność. W ubiegłym roku w Polsce na grypę padł tylko jeden jastrząb.

— Niech pan mi to wyjaśni, skoro dzikie ptaki przechodzą chorobę bezobjawowo, to dlaczego wirus jest tak groźny dla drobiu?

— Ptaki wolno żyjące z reguły są zakażone wirusami grypy o niskiej zjadliwości. Dlatego nie padają, nie wykazują objawów chorobowych. Jednak jeżeli ten wirus o niskiej zjadliwości dostanie się na fermę drobiu, to pasożytując z ptaka na ptaka, zakażając kolejne ptaki, zwiększa swoją zjadliwość.

— Na dźwięk słowa „wirus" dziś ludzie robią się nerwowi.

— W wyższej temperaturze ten wirus szybko ginie. W mięsie drobiowym przy temperaturze 60 stopni Celsjusza wirus jest w stanie przetrwać ok. 8 minut, ale już w temperaturze 70 stopni zaledwie 3,5 sekundy. Mięso, produkty poddane obróbce termicznej nie stanowią większego zagrożenia dla zdrowia człowieka. A więc higiena, higiena i jeszcze raz higiena.

— Tylko czy ceny drobiu nie wzrosną przez ptasią grypę?

— Już wzrosły, ale też przez długi okres były bardzo niskie, cały przemysł drobiarski był w trudnej sytuacji.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Na Warmii i Mazurach wykryto **34** ogniska ptasiej grypy

PIERWSZE IGRZYSKA WSPINACZKOWE PIŻMAKOWYCH WIEWIÓR

Igrzyska Wspinaczkowe dla osób z niepełnosprawnością organizują wspólnie Wspinaczkowy Klub Sportowy „Piżmakowe Wiewióry" oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Giżycku. Impreza odbędzie się 7 czerwca. Swój udział zgłosili się już uczestnicy m.in. z Ełku, Kętrzyna, Węgorzewa.

– Działania skierowane są do wszystkich zainteresowanych, którzy zgłoszą chęć uczestnictwa w zawodach, wychowanków specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, mieszkańców Giżycka oraz okolicznych miast i gmin – informuje Zbigniew Pażyszek, prezes Wspinaczkowego Klubu Sportowego „Piżmakowe Wiewióry". — W Igrzyskach mogą wziąć udział osoby o specjalnych potrzebach edukacyjnych, które posiadają diagnozę o zaburzeniu rozwojowym, jak na przykład spektrum autyzmu, zespół Aspergera, zespół Downa lub orzeczenie o niepełnosprawności intelektualnej lub fizycznej. Głównym celem wydarzenia jest integracja oraz współzawodnictwo osób z niepełnosprawnością z różnych środowisk oraz ośrodków przez wspólne uprawianie wspinania.

Fot. Arch. WKS „Piżmakowe Wiewióry"

I Igrzyska Wspinaczkowe dla osób z niepełnosprawnością odbędą się na jednej z najwyższych mobilnych ścianek wspinaczkowych w Europie o wysokości 9 metrów. Zawody zostały podzielone na dwie części w zależności od wieku, stopnia niepełnosprawności i poziomu zaawansowania.

W zależności od możliwości psychofizycznych uczestników organizatorzy przewidzieli dwa sposoby udziału w wydarzeniu – jako „zawodnik" lub jako „uczestnik strefy wolnego wspinania".

Uczestnictwo jest bezpłatne. **rs**

eprasa.pl 26b7f3ab94

LUDOWCY MAJĄ PLAN DLA POLSKI

POLITYKA\\\ Ludowcy zaprezentowali swój „Plan dla Polski". To odpowiedź Polskiego Stronnictwa Ludowego na „Polski Ład" przedstawiony przez liderów Zjednoczonej Prawicy.

W Zielone Świątki, które są też od ponad stu lat świętem ludowym, ludowcy z Warmii i Mazur zaprezentowali „Plan dla Polski". Program ten to odpowiedź PSL na Polski Ład przedstawiony przez ZP.

—Trzy najważniejsze kwestie w „Planie dla Polski", jego filary to: zdrowie Polaków, rozwój przedsiębiorczości i lepszy start dla młodych — podkreślił na konferencji w Olsztynie poseł PSL Zbigniew Ziejewski. — Już dwa lata temu w swoim programie wyborczym proponowaliśmy zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia do 6,8 proc. PKB. Dziś ZP w swoim Polskim Ładzie proponuje 7 proc. na ochronę zdrowia, ale dopiero w 2027 roku. My proponujemy 6,8 proc. już od przyszłego roku. Chcemy też podnieść płace dla całej służby zdrowia o 30 proc., jak też wprowadzić możliwość odpisu od podatku kwoty 1000 zł dla tych, którzy korzystają z prywatnej służby zdrowia.

Fot. Andrzej Mielnicki

Poseł dodał, że PSL jest przeciwne przekształceniu szpitali powiatowych w państwowe, bo jak mówił, wiemy, jak działała państwowa służba zdrowia, gdy nie było jeszcze powiatów, jakie kłopoty finansowe miały szpitale. Dziś większość szpital powiatowych w naszym regionie notuje dodatki wynik finansowy.

„Plan dla Polski " zakłada też duże wsparcie dla przedsiębiorców.

— Proponujemy nienakładanie w okresie dwóch lat po pandemii żadnych nowych podatków na przedsiębiorców — poinformował poseł Ziejewski. — Tymczasem w „Polskim Ładzie" proponuje się zniesienie możliwości odliczenia składki zdrowotnej od podatku, co oznacza wyższe podatki.

PSL proponuje też dobrowolny ZUS, ten pomysł popiera również rzecznik MŚP. Przedsiębiorca płaciłby ZUS wtedy, kiedy osiąga dochody.

Jednym z elementów pomocy młodym ludziom ma być projekt „ własny kąt" i kredyt mieszkaniowy do 75 tys. zł na pokrycie wkładu własnego na zakup mieszkania.

— Dla tych, którzy marzą o własnym domu proponujemy„ ziemię za złotówkę" — mówił na konferencji Wojciech Ziober, szef PSL w powiecie ostródzkim. — Skarb Państwa ma bardzo dużo ziemi, która nie nadaje się do celów rolnych. Powinniśmy ją przekazać młodym ludziom za symboliczną złotówkę, żeby mogli tam postawić swój dom. I powinniśmy poprzez odpowiednie wsparcie państwa zadbać o to, żeby te domy były energooszczędne, tanie w utrzymaniu.

Marszałek Gustaw Marek Brzezin, szef PSL na Warmii i Mazurach, odnosząc się do prac na projektem nowej ustawy o OSP, powiedział, że zmiany powinny być konsultowane ze związkiem OSP i samorządami, bo te partycypują w kosztach utrzymania OSP. Jak podkreślił, powinniśmy zadbać o to, żeby dalej były to jednostki samorządowe i samodzielne, a nie podległe administracji rządowej. **am**

JAKUB WYGRAŁ WARMIŃSKI KONKURS CHOPINOWSKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Fot. Ewa Lubińska

Laureaci i organizatorzy konkursu

Jakub Staniszewski, zwycięzca I Warmińskiego Konkursu Chopinowskiego dla Dzieci i Młodzieży

W Lidzbarku Warmińskim odbył się I Warmiński Konkurs Chopinowski dla dzieci i młodzieży. Zwycięzcą konkursu został Jakub Staniszewski, uczeń Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I st. im. Oskara Kolberga w Radomiu (nauczyciel Jolanta Ptasińska), zdobywając nagrodę dla siebie i swojej szkoły. Organizatorzy pierwszego konkurs zdecydowali się na rywalizację stacjonarną, ale można było oglądać także transmisję online. Przesłuchania młodych muzyków odbyły się 20 maja w sali koncertowej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Lidzbarku Warmińskim. Wyniki ogłoszono przed koncertem laureatów dzień później.

Wyróżnienie specjalne — dla najlepszego uczestnika konkursu, pochodzącego z Lidzbarka Warmińskiego — zdobyła Aleksandra Kozieł z PSM I st. w Lidzbarku Warmińskim (nauczyciel Joanna Ungier-Kulig).

Młodzi muzycy popisywali się wykonaniem kompozycji Fryderyka Chopina, ale też Jana Sebastiana Bacha, na fortepianie Fazioli. Jury konkursu składało się ze znakomitych muzyków. W Lidzbarku młodych pianistów oceniali: prof. Wojciech Świtała, prof. Joanna Ławrynowicz i prof. Paweł Zawadzki.

Jacek Kulig, dyrektor szkoły muzycznej, powiedział, że ma nadzieję, że konkurs będzie kontynuowany w kolejnych latach.

Nagroda za I miejsce — 3000 zł, za II 2000 zł, za III — 1000 złotych, a wyróżnienie — 500 zł. Jednak to nie wszystko, także szkoły laureatów otrzymały prezenty. **lub**

ŚMIERTELNY WYPADEK W TUSZEWIE

Fot. materiały policji

Tragiczny w skutkach okazał się wypadek, do którego doszło w Tuszewie (gm. Lubawa) w sobotę (22 maja) wieczorem.
Jak informuje Joanna Kwiatkowska, oficer prasowy KPP Iława, autem osobowym marki Honda kierowała 20-letnia kobieta.
W środku było 5 osób. Wstępnie ustalono, że kobieta nie dostosowała prędkości do warunków na drodze, straciła panowanie nad pojazdem, przebiła barierki i uderzyła w drzewo. Jeden pasażer, młody mężczyzna, zmarł. Kobieta została zabrana śmigłowcem LPR do szpitala, pozostałych pasażerów karetki zabrały do szpitali w Iławie i Działdowie.
Do wypadku doszło na DW 541 między Lidzbarkiem a Lubawą, w miejscowości Tuszewo.
Kierująca w chwili wypadku była trzeźwa. **red.**

eprasa.pl 26b7f3ab94

MAMY INNE ŻYCIE, ALE JEST PIĘKNE

ROZMOWA O trudach związanych z wychowaniem dziecka niepełnosprawnego rozmawiamy z Joanną Gordziejewską z Nidzicy, która jest, wbrew pozorom, bardzo szczęśliwą mamą. — Kochamy bardzo naszą córkę, ale to ona nas tej miłości nauczyła — mówi.

Fot. Halina Rozalska

Agnieszka lubi układać klocki

Fot. archiwum rodzinne

Agnieszka z rodzicami i bratem

Agnieszka, córka pani Asi ma 14 lat i od urodzenia jest dzieckiem niepełnosprawnym. Jest to drugie dziecko w rodzinie. Syn jest starszy o 5 lat. Dziewczynka ma bardzo rzadką chorobę, związaną ze zmianą genetyczną w chromosomie 6.

— Tak naprawdę choroba ta nie ma nawet nazwy i nie ma sposobu jej leczenia. Po prostu chorują różne narządy i w porę należy je leczyć. Potrzebna jest również stała rehabilitacja — mówi pani Asia. Dzięki wsparciu specjalistów Agnieszka samodzielnie chodzi, potrafi się komunikować, uczy się i jest szczęśliwa. Ma koleżanki i kolegów. Jest akceptowana przez wszystkich, nie czuje się inna.

Czternaście lat temu, gdy urodziła się Agnieszka, rodzice podejrzewali, że coś jest nie tak.

— Poznaliśmy to po jej wyglądzie. W czasie ciąży nie miałam robionych badań prenatalnych. Wypisano nas ze szpitala bez żadnej diagnozy. Sami z mężem zaczęliśmy szukać lekarza, który zdiagnozuje chorobę córki — wspomina pani Asia. Dopiero po kilku miesiącach, gdy wykonano badania genetyczne, stwierdzono, że ma zmianę w 6 chromosomie.

— Agnieszka była wówczas pierwszym dzieckiem w Polsce, u którego wykryto tę chorobę. Cokolwiek złego działo się ze zdrowiem córki, to lekarze tłumaczyli, że to z powodu zmiany genetycznej — mówi pani Asia.

Pierwszy rok życia Agnieszka z mamą spędziły w szpitalu. Pod ich adresem padały nieprzyjemne słowa ze strony lekarzy, ale pani Asia nie chce o tym mówić, bo to już przeszłość. Lekarze prognozowali, że dziewczynka będzie niesamodzielna, nie będzie chodziła. To był najtrudniejszy czas dla rodziców i wówczas 5-letniego brata.

— Zadawaliśmy sobie pytanie: dlaczego nas to spotkało? Był bunt, rozgoryczenie, bo miało być inaczej. Była też bezsilność. Bardzo mocno przeżywał to również syn, który najpierw przez 9 miesięcy czekał na narodziny siostry, a potem niepokoił się tym, że i mamy, i siostry nie ma w domu. Tłumaczyliśmy mu, że siostrzyczka jest bardzo chora i mama musi z nią być w szpitalu. Był niezadowolony, że jak on jest chory, to mamy z nim nie ma, że musi iść do przedszkola, a potem zostaje z ciocią lub tatą. Nie wiem, jak udało się nam sprawić, że teraz mają między sobą bardzo dobre relacje. Może dlatego, że zawsze wymagaliśmy od nich wykonywania swoich obowiązków. Oczywiście na miarę ich możliwości. Nigdy nie mówiliśmy, że Agnieszka czegoś nie może zrobić, bo jest chora. Ona też musiała zrobić to, co do niej należało — podkreśla pani Joanna.

Pierwsze konkretne wsparcie dostali w Centrum Rehabilitacji im. Jana Pawła II. — Tutaj otoczono córkę ciągłą rehabilitacją. Rehabilitantki stosowały najnowocześniejsze metody. Ćwiczenia były przeplatane zabawami edukacyjnymi. Agnieszka lubi to miejsce. Czuje się tam wspaniale. Jest akceptowana. W ośrodku jest wspaniała atmosfera. Dzieci sobie pomagają, wspierają się. Pewnie dlatego, że są otoczone troskliwą opieką wszystkich pracowników ośrodka — mówi pani Joanna. Wszyscy pracujący w ośrodku troszczą się o dzieci, organizują bardzo dużo zajęć, sale są dostosowywane do potrzeb dzieci, terapeuci ciągle się kształcą, poznają nowe metody. — Najważniejsze jest jednak serce, jakie okazują podopiecznym. Tego się nie kupi — dodaje mama nastolatki.

Agnieszka obecnie jest uczennicą klasy V. W szkole czuje się jak w domu. Jest niezadowolona, a nawet płacze, gdy mama zabiera ją do domu. Nauczyciele podkreślają mocne strony uczniów, nad słabszymi pracują.

Agnieszka jest osobą medialną. Lubi występować na scenie. Mimo że nie mówi, to po swojemu śpiewa. Nauczyła się również komunikować potrzeby fizjologiczne pomimo bardzo bardzo poważnej wady układu moczowego. — Córka wymawia pojedyncze słowa, ale do perfekcji opanowała porozumiewanie się kalamburami. Dotąd pokazuje, czego chce, aż zrozumiemy, o co jej chodzi. Porozumiewa się makatonem — uproszczonym językiem migowym. W tablecie ma także program „Mówik", który wykorzystuje, aby wyrazić się bardziej precyzyjnie — zaznacza mama. Agnieszka na początku nosiła aparaty słuchowe. Teraz ich nie potrzebuje. — To, że odzyskała słuch, to na pewno działanie Boga — dodaje. — Córka, mimo że nie mówi, to potrafi ustawić wszystkich w rządku. Jest taką małą „rządzicielką" — śmieje się mama.

— Osoby niepełnosprawne są bardzo mądre, szczere, czasami aż do bólu. One po prostu inaczej okazują swoje emocje. Są nastawione na pomaganie, okazywanie uczuć. Moja córka wszystko przeżywa z wielką radością, której nie ukrywa. Kiedy byłam z Agnieszką w kościele, córka zauważyła, że w ławce siedzi dziewczynka, która płacze. Bez zastanowienia podeszła do niej i ją przytuliła, pogłaskała po głowie. Dla córki jest to normalne zachowanie. Trzeba komuś pomóc? Ona bez zastanowienia to robi. To naturalny odruch serca — podkreśla mama.

Agnieszka musiała być co trzy godziny cewnikowana. Jej mama została przeszkolona i sama wykonywała ten zabieg. Co trzy godziny jeździła do ośrodka, żeby to zrobić. Pielęgniarki z ośrodka zaproponowały jej, że one mogą to robić. — Było to dla mnie i dla Agnieszki bardzo trudne. Cewnikowanie to czynność bardzo intymna. Nie wiedziałam, jak córka to przyjmie. W końcu zgodziłam się. Przygotowano dla Agnieszki specjalne pomieszczenie wyposażone we wszystko, co jest potrzebne. Agnieszka się przyzwyczaiła, a ja nie musiałam co trzy godziny jeździć do ośrodka — mówi pani Joanna.

Wspomina, że zanim Agnieszka się urodziła, to ona budynek na ul. Krzywej omijała szerokim łukiem. — Nie wiedziałam, jak się zachować, co powiedzieć, żeby kogoś nie urazić. Nie przypuszczałam wtedy, że kiedyś będzie to mój drugi dom — dodaje.

Pani Joanna, żeby opiekować się córką, zrezygnowała z pracy. Jej dzień był wypełniony opieką nad Agnieszką i zwykłymi pracami domowymi. Czasu dla siebie miała niewiele. Sytuacja zmieniła się, gdy Agnieszka zaczęła uczęszczać na zajęcia w ośrodku. — Na początku odsypiałam nieprzespane noce. Zawoziłam córkę do centrum rehabilitacji, wracałam do domu i kładłam się spać. W końcu, gdy odespałam wszystkie nieprzespane noce i nadrobiłam wszystkie prace domowe, nagle okazało się, że mam sporo czasu, który mogłabym dobrze wykorzystać. Byłam spokojna, bo wiedziałam, że Agnieszka ma dobrą, fachową opiekę. Razem z panią Ewą, psycholog z ośrodka, założyłyśmy grupę dla rodziców „Godzina tylko dla Rodzica". I to był strzał w dziesiątkę. Spotykamy się co tydzień po to, żeby poplotkować, wypić kawę, wygadać się. Organizujemy spotkania ze specjalistami, polecamy sobie lekarzy, którzy mogliby pomóc. Pomagamy wypełniać różne wnioski. Pytamy co słychać, jak minął dzień. W czasie pandemii spotykamy się online — mówi pani Joanna.

Takie spotkania są bardzo potrzebne, bo rodzice dzieci niepełnosprawnych zostają sami ze wszystkimi problemami. Znajomi nagle się wykruszają.

— Rodzice dzieci niepełnosprawnych zamykają się w domach, bo często nie mają ani czasu, ani możliwości na życie towarzyskie, ponieważ większość ich czasu pochłania opieka na swoim dzieckiem. Często również niepełnosprawność dziecka źle wpływa na stosunki między małżonkami. Bywa, że tata odchodzi. Wtedy mama zostaje sama. I to jest tragedia. Wpada się w depresję i koncentruje się tylko na dziecku, a zapomina o sobie — podkreśla pani Joanna. Podczas tych spotkań mamy rozmawiają o wszystkim. Przekonują się, że powinny realizować swoje pasje, zadbać o siebie, bo zadowolona z siebie mama, to szczęśliwy mąż i dzieci

Pani Joanna mówi, że narodziny Agnieszki zmieniły w jej rodzinie hierarchię wartości. — To Agnieszka nauczyła nas kochać tak po prostu, bezinteresownie, nie za coś. Nauczyła nas miłości, która nie oczekuje niczego w zamian. Nasza córka nauczyła nas także prostoty, szczerości w okazywaniu uczuć. Rano wpada do pokoju brata i go budzi. Nie jest z tego zadowolony. A ona po prostu chce dać mu buziaczka na dzień dobry — zapewnia mama.

Często znajomi mówią, że rodzice dzieci niepełnosprawnych mają nienormalne życie. —To nieprawda. My mamy normalne życie, tylko inne. Ale to piękne życie. Gdyby nie Agnieszka, nasze życie na pewno byłoby o wiele smutniejsze — mówi. **HALINA ROZALSKA**

eprasa.pl 26b7f3ab94

ZAUŁEK KOPERNIKA KUSI ZAPACHAMI

WCZORAJ I DZIŚ\\\ Olsztyn ma kolejny ciekawy zakątek. To Zaułek botaniczny Kopernika przy starostwie powiatowym. Został otwarty 21 maja. Można tam znaleźć dziewięć roślin nazwanych imieniem Mikołaja Kopernika.

W Zaułku botanicznym Kopernika znalazły się rośliny, które zostały nazwane imieniem astronoma: róża, powojnik, liliowiec, tulipan, irys, lilia, konwalia oraz... palma, Kopernicja (Copernicia), ale olsztyński egzemplarz jest sztuczny. Niedługo pojawi się tam lilia wyhodowana na tę okazję przez dr Beatę Płoszaj-Witkowską z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

W uroczystości wzięli udział Andrzej Abako, starosta olsztyński, Jerzy Laskowski, przewodniczący Rady Powiatu w Olsztynie, Joanna Michalska, wicestarosta, Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna, Robert Szewczyk, przewodniczący Rady Miasta w Olsztynie, dr Beata Płoszaj-Witkowska z UWM oraz Mirosław Jonakowski, dyrektor Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku.

Dzień otwarcia zaułka nie był przypadkowy — 21 maja 1543 roku to najbardziej prawdopodobna data śmierci astronoma.

W tym roku Olsztyn obchodzi 500-lecie obrony olsztyńskiego zamku i grodu przed wojskami zakonnymi, która była możliwa dzięki determinacji i staraniom Mikołaja Kopernika, Warmiaka nie z urodzenia, a z wyboru. To tutaj Kopernik dokonał astronomicznych odkryć i spędził wiele lat swojego życia. Dlatego starostwo przygotowało z tej okazji pamiątki i miejsca pamięci.

Fot. Andrzej Sprzączak

Prezydent Piotr Grzymowicz, starosta Andrzej Abako i wicestarosta Joanna Michalska podczas otwarcia zaułka

W Zaułku botanicznym Kopernika znalazły się rośliny, które zostały nazwane imieniem astronoma

— W lutym, w dniu urodzin wielkiego astronoma i najsłynniejszego Warmiaka, świętowaliśmy 500-lecie obrony olsztyńskiego zamku i grodu przed wojskami zakonnymi, dzięki czemu spora część naszego komornictwa, czyli ówczesnego powiatu, uchowała się przed zniszczeniami wojennymi — mówił Andrzej Abako, starosta olsztyński. — Z tej okazji przygotowaliśmy publikację „Mikołaj Kopernik. Wojna i dyplomacja", pokazującą historię tego epizodu wojny polsko-krzyżackiej z lat 1519-1521. A wspólnie z firmą Mazurskie Miody odtworzyliśmy „Sublimat winny", według jego oryginalnej receptury, który okazał się warmińskim przebojem promocyjnym. Mam nadzieję, że teraz takim hitem turystycznym będzie z kolei nasz Zaułek botaniczny Mikołaja Kopernika.

Wydawać się może, że postać astronoma nie miała związku z botaniką. Nic bardziej mylnego — Mikołaj Kopernik był również medykiem, a jego działalność w tej dziedzinie, prowadzona przez całe życie, wiąże go właśnie z biologią.

Dlatego już od setek lat nowo odkryte gatunki roślin nazywano imieniem wielkiego astronoma i medyka. Pierwszy był niemiecki biolog Karol F. Martius (1794-1868), który w połowie XIX wieku wyróżnił i opisał rodzinę prawie 50 gatunków palm występujących na obszarze całej Ameryki Południowej i Środkowej i nadał jej nazwę Kopernicja (Copernicia).

W 1969 roku Bolesław Wituszyński wyhodował odmianę róży, którą nazwał Mikołaj Kopernik. Pod koniec lat 80. XX wieku brat Stefan Franczak (1917-2009), polski jezuita i wybitny ogrodnik wyhodował powojnik Mikołaj Kopernik. W 2018 roku prof. Jerzy Bodalski zarejestrował w American Hemerocallis Society nową polską odmianę liliowca — Mikołaj Kopernik. Roślin nazwanych imieniem astronoma jest znacznie więcej, a wiele z nich zostało zasadzonych w olsztyńskim Zaułku Kopernika.

Latem rabatę uzupełni lilia Mikołaj Kopernik wyhodowana przez dr Beatę Płoszaj-Witkowską z UWM, której pasją i naukową specjalnością są te ozdobne rośliny. Nowa odmiana trafi do zaułka po uzyskaniu oficjalnego certyfikatu Królewskiego Towarzystwa Ogrodniczego w Londynie.

— To piękne rośliny i cieszymy się, że udało nam się je zgromadzić w jednym miejscu, tworząc nasz Zaułek — mówiła wicestarosta Joanna Michalska. — Mam nadzieję, że wszystkie się przyjmą i wkrótce zakwitną, pomijając oczywiście palmę, która ze względów klimatycznych jest sztuczna, i z czasem będą cieszyć oczy mieszkańców Olsztyna, jak i przyjezdnych, stanowiąc nietuzinkową atrakcję miasta i regionu oraz nietypowy, bo „żywy", pomnik ku czci wybitnego Warmiaka. **lew**

51821 OTBR-A

W POŻARZE STRACILI DOM. ZBIERAJĄ PIENIĄDZE NA ODBUDOWĘ

W miejscowości Śniepie w gminie Ełk w ogniu stanęły zabudowania. Akcja gaśnicza trwała ponad 8 godzin. Spłonął dom. Mieszkańcy szukają pomocy.

Pożar powstał w budynku gospodarczym, który z wiatrem przeniósł się na dom. Jeszcze przed przybyciem pierwszych jednostek z domu ewakuowały się trzy osoby, które nie odniosły obrażeń. W wyniku pożaru dachy obu budynków zawaliły się do środka. Pożar udało się opanować dopiero po ponad 8 godzinach. Z ogniem walczyło 41 strażaków.

— Akcja była bardzo utrudniona, ponieważ w pobliżu nie było hydrantów i wodę trzeba było dowozić ze znacznych odległości. Ponadto w budynku gospodarczym składowane były duże ilości drewna, które również objęte były pożarem — relacjonują strażacy z OSP w Prostkach, którzy brali udział w akcji gaśniczej.

Fot. FB/OSP w Prostkach

Dogaszanie zgliszczy w miejscowości Śniepie w gminie Ełk trwało do czwartkowego poranka.

Dom niestety nie nadaje się do zamieszkania.

Rodzina chce odbudować swój dom. W tym celu uruchomili zbiórkę pieniędzy w serwisie pomagam.pl.

— Jeszcze dzień przed tragedią nasze dzieci Julia i Szymon prosili nas „pojedźmy do babci Zosi na trzy dni, wodwiedziny". Poranny telefon, że babcia jest w szpitalu z powodu załamania nerwowego, a rodzinny dom spalony, spowodował płacz, płacz, płacz i roztrzęsienie nas wszystkich. Nie mogliśmy uwierzyć, wydawało się, że nie dzieje się to naprawdę, że to tylko zły sen — opowiada Michał Barszcz, syn właścicieli domu.

Jak dodaje, dom nie był ubezpieczony, a rodzice utrzymywali się z renty i nie mieli oszczędności.

— Rodzice zawsze służyli wszystkim pomocą, nigdy nie byli obojętni na ludzką krzywdę. Nie mają wielkich potrzeb, ale są bardzo przerażeni co będzie dalej, bo utracili cały dorobek swojego życia. Każda złotówka pomoże w odbudowie ukochanego domu i wierzymy, że uda się wrócić do lepszego jutra — dodaje Michał Barszcz.

Na miejscu był m.in. wójt gminy Ełk. Gmina zorganizowała pogorzelcom pomoc. Teraz rodzina liczy na wsparcie ludzi dobrej woli. **tom**

eprasa.pl 26b7f3ab94

PIELĘGNIARSTWO WRACA DO GIŻYCKA

EDUKACJA Giżycko ma duże tradycje kształcenia pielęgniarek. Giżycki „Medyk" znany był nie tylko w regionie, ale i całym kraju. Teraz w mieście powstaje filia warszawskiej uczelni medycznej. Jako pierwszy ma ruszyć nabór na pielęgniarstwo.

Wszyscy doceniają pracę pielęgniarek i położnych, a przede wszystkim zaangażowanie i wybór wyjątkowego zawodu. Giżycko ma długą tradycję w kształceniu średniego personelu medycznego. Jest szansa, by to odbudować. Powstaje w mieście filia warszawskiej uczelni medycznej.

— Wizyty w kilku uczelniach i u ministra zdrowia przyniosły rezultaty — mówi burmistrz Giżycka Wojciech Karol Iwaszkiewicz. — Choć epidemia przyhamowała nasze działania, to ambitny plan może zostać zrealizowany. Jesteśmy już bardzo blisko uruchomienia filii oddziału zamiejscowego wyższej uczelni medycznej, która będzie kształciła w zawodach medycznych, czyli między innymi pielęgniarki i ratowników medycznych.

Starosta udostępni pomieszczenia i sale dydaktyczne w dawnym „medyku". Szkoła wykorzysta budynek po byłym przedszkolu wojskowym, który stanie się bazą szkoleniową.

— Uruchomienie nauczania od października raczej nam się nie uda ze względu na cykl matur i decyzje maturzystów dotyczące dalszego kształcenia — dodaje burmistrz Iwaszkiewicz. — Dlatego planujemy od października przyszłego roku stacjonarny system studiów w zawodzie pielęgniarki, ponieważ to jest największy problem służby ochrony zdrowia, również naszego szpitala. Przed nami formalności. Nabór chcielibyśmy rozpocząć wiosną przyszłego roku przynajmniej na pielęgniarstwo. Współpraca z uczelnią polega między innymi na tym, że część zajęć będzie musiała odbywać się w Warszawie z tego powodu, że tam jest centrum symulacji medycznych. Studenci muszą być przygotowani na zajęcia wyjazdowe. Da nas najważniejsze jest to, by zebrać przynajmniej jedną grupę na początek i wystartować. W drugiej kolejności planujemy uruchomienie ratownictwa medycznego.

Fot. Giżyckie Archiwum Cyfrowe/Maria Szarska

Liceum Medyczne w Giżycku wykształciło wiele roczników pielęgniarek. Czepkowanie w giżyckim „medyku" w 1978 roku

Giżycki szpital od zaraz zatrudni nawet 40 pielęgniarek każdej specjalizacji. Tylko w tym roku dwanaście osób w grupie pielęgniarek i położnych nabywa uprawnienia do świadczenia emerytalnego. Mimo że nabywają prawa emerytalne, nadal pracują w zmniejszonym wymiarze czasu pracy. Jest to niezbędne w celu zapewnienia opieki nad pacjentami oraz spełnieniu minimalnych norm zatrudnienia, gdyż od co najmniej pięciu lat żadna absolwentka studiów pielęgniarskich nie zgłosiła się do pracy w giżyckiej placówce. Najbardziej szpital potrzebuje pielęgniarek instrumentariuszek do pracy na Bloku Operacyjnym i Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

— Przyjmiemy każdą pielęgniarkę i pielęgniarza, którzy się do nas zgłoszą – mówi Anita Karnacewicz, prezes Giżyckiej Ochrony Zdrowia, spółki zarządzającej szpitalem. – Od początku tego roku pięć pielęgniarek odeszło na emeryturę. Kolejne osoby nabywają prawa emerytalne. Potrzebujemy nowej kadry. Dlatego utworzenie szkoły pielęgniarskiej w Giżycku jest niezwykle cenną inicjatywą dla szpitala. Zapewni nam stały dopływ kadry medycznej. My zaś gwarantujemy studentom praktyki zawodowe pod okiem wykwalifikowanego personelu z wykorzystaniem naszej bazy, czyli nowoczesnego i profesjonalnego sprzętu medycznego.

Miasto ma duże tradycje kształcenia pielęgniarek. Giżycki „medyk" znany był nie tylko w regionie, ale i całym kraju. Przez wiele lat w mieście był bardzo wysoki poziom kształcenia zarówno w liceum medycznym, jak i potem w szkole policealnej.

— Jeżeli chodzi o kształcenie na poziomie liceum czy też poziomu policealnego nadal uważam, że było ono na bardzo wysokim poziomie – mówi Małgorzata Mistera, dyrektor ds. pielęgniarstwa w giżyckim szpitalu. — Aktualnie kształcenie pielęgniarek i położnych w naszym kraju jest na poziomie licencjatu, a zdobycie stopnia magistra nie jest obowiązkowe. Oczywiście panie pielęgniarki czy położne uzyskując tytuł magistra i tytuł specjalistki mają zgodnie z obowiązującym prawem wyższe wynagrodzenie. Wyższe wykształcenie i specjalizacja są potrzebne do zajmowania stanowisk kierowniczych. W naszej placówce jest to pielęgniarka koordynująca danego oddziału. Niestety nie ma tłumu chętnych do tych stanowisk. Dlatego jest grupa tak zwanych zapaleńców, do których też należę, by zrobić wszystko, aby w naszym mieście powstało kształcenie pielęgniarek, położnych czy ratowników medycznych na poziomie licencjatu.

RENATA SZCZEPANIK

EŁCCY POLICJANCI MAJĄ NOWEGO KOMENDANTA

Od piątku ełcką jednostką kieruje nadkom. Grzegorz Kobeszko. To były zastępca komendanta powiatowego policji w Piszu.

Kolejne zmiany w ełckiej policji. Na początku tego roku na emeryturę odszedł insp. Paweł Szyperek. Na czele ełckiej komendy stał od jesieni 2016 roku.

Po jego odejściu pełniącym obowiązki komendanta był mł. insp. Jarosław Werla, pierwszy zastępca komendanta.

Komendant Wojewódzki Policji w Olsztynie nadinsp. Tomasz Klimek powołał nowego Komendanta Powiatowego Policji w Ełku. Od piątku jest nim nadkom. Grzegorz Kobeszko.

Fot. KPP Ełk

Nowy ełcki komendant w ostatnim czasie był zastępcą komendanta powiatowego policji w Piszu. Jest jednak związany z Ełkiem i ełcką jednostką, ponieważ tu rozpoczął swoją służbę w 1998 roku. Przełożeni, doceniając doświadczenie i umiejętności, wyznaczali go na coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska.

Podczas uroczystości komendant wojewódzki podkreślał, że nadkom. Grzegorz Kobeszko jest doświadczonym policjantem, który w ełckiej komendzie pracował wiele lat, więc bardzo dobrze zna miasto i jego atrybuty. W piątkowej uroczystości oprócz szefa warmińsko-mazurskiej policji brało udział także kierownictwo ełckiej komendy, a także starosta ełcki i prezydent Ełku.

tom

eprasa.pl 26b7f3ab94

WZIĄŁEM REKLAMÓWKĘ I WYSZEDŁEM

LUDZIE\\\ Ja nie wyglądam jak bezdomny. Jestem czysty, ogolony, mam czyste ubranie. Staram się dbać o siebie. Nie mam jednak domu ani rodziny. Zostawiłem żonę w 2012 roku. Pewnego dnia wyszedłem z domu — mówi Mikołaj, którego spotkaliśmy w Nidzicy.

Życie pana Mikołaja było bardzo burzliwe. — Wyroki najczęściej dostawałem za groźby karalne — wyjaśnia, bo w więzieniu spędził w sumie około 4 lat. Jako bezdomny przebywał w Katowicach, Krakowie i w końcu trafił do Nidzicy. — Mieszkam pod grzybkiem nad miejskim jeziorkiem. Mogę umyć się w jeziorku, zrobić pranie. Mam tam swój kąt i swoje rzeczy, które, niestety, ktoś zabrał. Miałem ręcznik, kołdrę, matę i swoje ubrania — mówi. Ale, jak dodaje, jakoś przetrwa, bo postanowił, że mimo to zostaje na Mazurach, bo czas je zwiedzić.

Jego życie załamało się, gdy postanowił rozstać się z żoną. Mieszkał wówczas w Katowicach. — Po prostu któregoś dnia nie wytrzymałem. Spakowałem trochę ciuchów, powiedziałem „pa, pa" i wyszedłem z domu — mówi. O przyczynach rozstania nie chce mówić. W jednej chwili stał się bezdomny. Nie miał gdzie się podziać.

— Wynosiłem śmieci, dostawałem za to coś do jedzenia — mówi.

Fot. Jakub Jankowski

Mikołaj dobrze czuł się nad jeziorkiem miejskim w Nidzicy

Zgłosił się do ośrodka pomocy w Katowicach, dostał łóżko w domu noclegowym. Pracował wówczas jako robotnik na torach. — Miałem odpowiedzialną pracę, po której mogłem odpocząć. Spałem w łóżku, miałem swoją szafę na ubrania. Płaciłem za to miejsce 400 złotych. Dodatkowo komornik ściągał mi pieniądze za długi. Na życie zostawało mi zaledwie 200 złotych. Jak mi zabrakło pieniędzy, to pożyczałem od kolegi, potem oddawałem i tak w kółko — wspomina. Mikołaj wziął kredyt, aby spłacić wzięte wspólnie z żoną kredyty. — Wziąłem 30 tysięcy złotych. Prawdę teraz powiem. Około 20 tysięcy spłaciłem, a 10 tysięcy przehulałem. Ten mój dług oraz alimenty na dzieci ściągał z wynagrodzenia za pracę komornik — wyjaśnia.

Mieszkając w noclegowni, nie mógł przychodzić tam pod wpływem alkoholu, dlatego popijał przed pracą. — Była sobota, pilnowałem nastawni, która była nieczynna, ponieważ tor dla ruchu pociągów był zamknięty. Trochę wypiłem. Pomyślałem, że to sobota, więc nikt nie zauważy. Kto tu w sobotę przyjdzie. Czułem się bezpieczny. A tu przyszła policja. Ktoś anonimowo ich powiadomił, że jestem nietrzeźwy. I zabrali mnie. Groziłem policjantowi i swoje odsiedziałem. Córki przysyłały mi paczki do więzienia — dodaje. Potem szwendał się po dworcu w Katowicach. Po wyjściu z więzienia w Raciborzu dostał pokój w noclegowni. — Pomagałem też kwiaciarkom — mówi. Noclegownię, w której spał, zamknął w końcu sanepid.

Dostał od jakichś ludzi propozycję pracy w Hamburgu. — Zainteresowała mnie ta propozycja. Przystałem na wszystkie warunki. Założyłem konta bankowe, dałem swój dowód osobisty. Stawiłem się na miejsce, z którego miałem wyjechać do pracy, ale tam nikt na mnie nie czekał. Uświadomiłem sobie, że zostałem oszukany — mówi. Wyruszył wówczas do Krakowa. — To moje miasto kawalerskie — mówi z sentymentem. Ale jego pobyt w Krakowie nie trwał długo, bo dostał wezwanie na przesłuchanie do Mławy. Nawet nie wiedział, gdzie takie miasto jest. — Okazało się, że ciążą na mnie poważne zarzuty. Ci, którzy mnie oszukali, gromadzili jakieś środki finansowe na moich kontach bankowych — opowiada. Z Mławy trafił do Działdowa. — Tam mnie pobito. W końcu przyjechałem do Nidzicy. Byłem oboźnym w Warszawie w 1985 roku. Były to krótkie 2-tygodniowe turnusy, podczas których uczestnicy zwiedzali stolicę. Sporo młodzieży było właśnie z Mazur. Byli bardzo fajni i dlatego pan Mikołaj postanowił zostać w Nidzicy. — Podoba mi się tu. Jest świeże powietrze, dużo zieleni, piękny krajobraz — wylicza. I dodaje: — Utrzymuję się z tego, co ludzie mi dadzą. Ja bardo dobrze tańczę, więc zatańczę. Ludzie się zatrzymują, popatrzą i parę groszy dadzą. Poza tym sprzątam teren, zbieram butelki, puszki. Nie chcę, żeby mnie ktoś stąd wyrzucił. Szukam także pracy — kończy swoją opowieść. Kilka dni temu Mikołaj wyjechał do Katowic, ale chce jeszcze wrócić do Nidzicy.

HALINA ROZALSKA

ROBIŁA WSZYSTKO, BY ZMIENIĆ LOS ZWIERZAKÓW

Uratowała życie wielu czworonogom, pomogła tysiącom zwierząt. Ewelina Wyrzykowska z Nowego Miasta Lubawskiego przegrała z ciężką chorobą. Miała 45 lat.

Wiadomość o śmierci Eweliny Wyrzykowskiej była ciosem przede wszystkim dla właścicieli zwierząt, którzy odwiedzali nowomiejską Przychodnię Weterynaryjną „Kubuś". Wiedzieli, że pani doktor walczy z rakiem, ale każdy liczył, że powróci do pracy.

Nigdy nikomu nie odmówiła pomocy, nawet po godzinach pracy czy w weekendy. Ci, którzy ją znali wiedzieli, że to weterynarz z powołania, o wielkim sercu. Leczyła i ratowała tych, którzy nie potrafili się sami bronić. To do niej trafiały koty ze śmietników, porzucone psy, poszkodowane w wypadkach zwierzęta, również dzikie. Rozdawała wokół pozytywną energię i walczyła do końca o każdego czworonożnego podopiecznego.

Fot. Archiwum Gazety Nowomiejskiej

Ewelina Wyrzykowska była lekarzem z powołania

— Bezinteresowność i uczynność były dla niej tak naturalne jak oddychanie. Gdy usłyszała straszną diagnozę, powiedziała mi: „Mam misję do wypełnienia. To jest moją siłą. Pomoże mi walczyć o życie. Przede wszystkim dla tych, których los potraktował najgorzej. Którzy nie mają głosu, by wołać o pomoc" — wspomina Anna Jarosz z Nowego Miasta, która znała lekarkę ponad 20 lat.

Ewelina Wyrzykowska wspierała lokalne samorządy w opiece nad bezdomnymi zwierzętami. Współpracowała ze Stowarzyszeniem Ochrony Zwierząt „Przytul Psisko" z Nowego Miasta.

— Pamiętamy zarwane noce, telefony o dziwnych porach. Łzy, które płynęły, kiedy się nie udało i łzy radości, kiedy udawało się zrobić coś niemożliwego – mówiła Izabela Malinowska, szefowa „Przytul Psisko", żegnając na pogrzebie Ewelinę Wyrzykowską.

Członkowie stowarzyszenia znali dobrze panią Ewelinę. Potrafiła pociągnąć za ostatnią niteczkę i zawrócić zwierzę z drogi bez powrotu.

— Będziemy dalej pomagać i ratować naszych „braci mniejszych". Wiemy, że byś tego chciała... Tylko, jak wytłumaczyć zwierzakom, że Ciebie zabrakło, skoro my sami nadal nie możemy tego zrozumieć... Na zawsze pozostaniesz w naszej pamięci. Opiekuj się dobrze naszymi wspólnymi zwierzakami tam u góry, na pewno na Ciebie czekały – powiedziała Izabela Malinowska.

Ewelina Wyrzykowska mówiła: „Pomaganie wchodzi w krew. Jak zaczniesz, to nie da się przestać. Wciąga jak hazard." Sama przegrała walkę z chorobą. Spoczęła na cmentarzu w Radomnie koło Nowego Miasta, w swojej rodzinnej miejscowości.

Grażyna Jonowska

eprasa.pl 26b7f3ab94

ZBIERAM NA PREZENT DLA DZIEWCZYNY

OBYCZAJE Na luksusowy samochód, wymarzony urlop pod palmami i prezent dla ukochanej. Na portalach crowdfundingowych Polacy potrafią zbierać na wszystko. Czasem z dużym sukcesem. Czy proszenie o pomoc już nas nie krępuje?

Zbieram na wakacje dla mojej mamy. Mama nigdy nie była na żadnych wakacjach. Zawsze w domu, nawet nie wyjechała z miejsca zamieszkania, chyba że do innej miejscowości do lekarza. I to wszystko. Jesteśmy z biednej rodziny, więc nie mamy pieniędzy na to — pisze Aleksandra w opisie zbiórki na portalu zrzutka.pl. Gdzie jej mama chciałaby wyjechać? Tego nie wiadomo, ale Aleksandra potrzebuje na to 3 tys. złotych. Do końca zbiórki zostało 41 dni. Na tę chwilę na koncie... zero złotych.

NA PŁYTĘ I KSIĄŻKĘ

Crowdfunding, czyli finansowanie społecznościowe, raczkował w Polsce dość długo. Najbardziej powszechną odmianą zrzutek były i nadal są te zakładane w obliczu tragedii. Komuś spalił się dom, dziecko walczy ze śmiertelną chorobą, zdarzył się straszny wypadek... Na rehabilitację, operację ratującą życie, na protezę nogi. Takie zbiórki zawsze chwytały za serce i sprawiały, że jak za dotknięciem różdżki nagle pojawiało się wokół wieku darczyńców.

Ale nie zawsze za zrzutką kryją się dramatyczne historie. O pieniądze proszą też osoby, które chciałyby stworzyć aplikację, innowacyjny produkt, a nie mają na to funduszy. Wsparcia potrzebują także różni twórcy: muzycy, graficy, fotografowie czy pisarze. Finansowanie ich projektów artystycznych przypomina trochę dawniejszy mecenat. I tak Szymon i Katarzyna, ambitni studenci są na dobrej drodze do wydania swojej książki, bo dzięki zrzutce, mają już połowę kwoty. A zespół ElectroAcoustic z Białej Podlaskiej na wydanie swojej płyty zebrał więcej niż powinien.

Dziś w każdej chwili i to zupełnie za darmo możemy założyć zbiórkę internetową. Cel? Całkowicie dowolny. Może być charytatywny, ale nie tylko. Możemy zbierać na prezent, wyjazd czy własny biznes.

Nowa kategoria zrzutek, czyli marzenia, rozwija się błyskawicznie. Ich autorom nie brakuje polotu i finezji. Ktoś chce kupić luksusowy samochód, ktoś inny marzy o wczasach na Dominikanie.

— Wiemy, że czasem bywa trudno przyznać się do złej sytuacji lub prosić o pomoc. Warto jednak się przełamać, bo być może i ty będziesz mieć okazję do zrewanżowania się. Pamiętaj, by być szczerym — tego oczekuje każdy darczyńca! — zachęca portal zrzutka.pl.

Jednak my, przestajemy się wstydzić. Czy to znaczy, że nastąpiła zmiana mentalności? O odpowiedź poprosiliśmy Magdalenę Stefańczyk, psycholog z Warszawy.

— Myślę, że nie jest to zmiana mentalności, tylko pojawienie się nowego zjawiska, nowego działania, którego wcześniej po prostu nie było. Bo czym innym jest pójść do rodziny i znajomych i poprosić o pomoc, a czymś zupełnie innym jest założyć zbiórkę online, gdzie jesteśmy anonimowi. Bardzo często nie informujemy znajomych, że założyliśmy tego typu zbiórkę. Tutaj wchodzą w grę mechanizmy, którymi rządzi się internet, nasza tożsamość online. Często w internecie zachowujemy się inaczej: jesteśmy bardziej otwarci, odważni, wręcz brawurowi. Kreujemy swój wizerunek przed ludźmi, którzy nas nie znają. Zakładanie zbiórek jest kolejną z aktywności, jakie podejmują osoby, które świetnie odnajdują się w internecie — jest on częścią ich tożsamości. Bywa tak, że czegoś nie zrobilibyśmy w realu, ale w internecie już tak. Czujemy się częścią grupy i nie jesteśmy rozliczani z tego, co robimy. Dlatego pojawiają się zbiórki o abstrakcyjnych celach typu: operacja plastyczna czy luksusowe wakacje. W internecie po prostu możemy sobie pozwolić na więcej.

Fot. pixabay

Polacy najchętniej zbierają na luksusowe wakacje

ALE TO NIE DLA MNIE!

Proszenie o pomoc jeszcze kilka lat temu było wstydliwe. Trzeba było przyznać się do bezradności, czasem do biedy, do tego, że się po prostu nie ma. Śmiało pokazujemy, że chcemy sięgać po więcej. Dziś zbieramy już na wszystko. Nic nas nie ogranicza. A nuż się uda?

Patryk przekonuje, że „ma bardzo ciężki temat". Już na początku zaznacza, że wcale nie chodzi o niego! Chce pomóc osobie, którą kocha. To jego dziewczyna. Czy jest chora, zbiera na operację? Nie. Dziewczyna Patryka potrzebuje nowych ciuchów. W opisie zrzutki Patryk prezentuje wiadomość od niej. Wyznaje, że jest biedna, że całe życie chodzi w używanych ciuchach. Chciałaby, tak jak jej koleżanki, pojechać do galerii handlowej i kupić coś nowego. Ale nie ma za co. Patryk potrzebuje na to 9 tys. złotych. Na razie jeszcze nikt nie wpłacił ani grosza. Użytkownicy portalu mają na to jeszcze 30 dni.

Z kolei zrzutka Andrzeja, już zakończona, ma nieco bardziej optymistyczny przebieg. Andrzejowi udało się uzbierać 500 złotych z upragnionych 2 500 tys. na urodzinowy prezent dla swojej dziewczyny. „Jest wielką fanką rowerów MTB i ostatnio na trasie rozsypał się jej rower i proszę, żebyśmy się zrzucili i jej urodziny były najpiękniejsze w jej życiu, z góry wam dziękuję" — uzasadnia Andrzej.

Fot. archiwum prywatne

MAGDALENA STEFAŃCZYK, PSYCHOLOG: ZBIÓRKA MOŻE BYĆ MAŁO REALNA, ALE TAKŻE SŁYSZYMY O LUDZIACH, KTÓRYM SIĘ UDAŁO. MYŚLIMY WIĘC: CZEMU NIE?

Klaudii marzy się kurs stylizacji paznokci. Przekonuje, że to jej smykałka, ale jest samoukiem. — Sprawia mi to wiele radości i przyjemności. Chciałabym związać z tym swoją przyszłość. Muszę jednak odbyć kurs doszkalający, który udokumentuje moje umiejętności. Niestety obecna sytuacja finansowa nie umożliwia mi tego, aby odłożyć jakieś pieniążki na kurs. Dziękuję za każdą złotówkę, jestem pełna nadziei, że uda się coś uzbierać. Poniżej wrzucam zdjęcia swoich prac. — opisuje swoją zbiórkę Klaudia.

Na razie jej opis nikogo nie przekonuje, konto jest puste.

Amelka niedługo skończy 19 lat. Marzy jej się huczna impreza urodzinowa. Taka za 10 tys. złotych. Tłumaczy, że nie śpi na pieniądzach. Poza tym jest maturzystką, a to wiąże się w wydatkami. Amelka ma już zebrane prawie 300 zł. Czy znajdą się kolejni darczyńcy?

Szansa na to, że komuś uda się uzbierać całą sumę jest jak wygrana szóstki w Lotto. A jednak na zrzutka.pl powstają coraz to nowe zbiórki. Dlaczego? — Bo to daje im nadzieję, jakąś szansę. Ona może być nikła, ale słyszymy o ludziach, którzy wygrali w Lotto — odpowiada Magdalena Stefańczyk, psycholog. — Zbiórka na nasz cel też może być mało realna, ale także słyszymy o ludziach, którym się udało. Myślimy więc: czemu nie? Tym bardziej, że to nie kosztuje nas nic. A kiedy nam się nie uda, możemy to wszystko obrócić w żart. Powiedzieć, że nie oczekiwaliśmy wcale, że zbierzemy na tę wycieczkę, nie jesteśmy przecież tacy naiwni. Po prostu chcieliśmy zobaczyć, ile osób wpłaci. To olbrzymie pole do popisu, bo nikt w internecie nie widzi naszej mowy ciała, nie słyszy tonu głosu, ani naszych intencji. Bardzo silną rolę odgrywa anonimowość w internecie.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

7221otbr-A-G

ZATRUDNIMY
KIEROWNIKA ROBÓT SANITARNYCH, UZBROJENIA TERENU Z DOŚWIADCZENIEM
Mile widziane uprawnienia
PU JanBar, ul. Olsztyńska 10
Lidzbark Warmiński
tel. 604 180 392, 600 232 188

5821lwwl-a-M

REKLAMA

BURMISTRZ MIŁAKOWA INFORMUJE
że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej http://bip.milakowo.eu został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 24.05.2021 r. do dnia 13.06.2021 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

220621opb1-a-M

komunikat
Burmistrz Miasta i Gminy Frombork
podaje do publicznej wiadomości, że zostały wywieszone na tablicach Urzędu Miasta i Gminy Frombork wykazy dotyczące:
– sprzedaży nieruchomości stanowiących własność Gminy Frombork,
– najmu nieruchomości stanowiących własność Gminy Frombork.
Wykazy te znajdują się również na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Frombork oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem www.frombork.samorzady.pl.

8621sezr-B-G

komunikat
Starosta Ostródzki
stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 ze zm.) informuje, że w dniu 21 maja 2021 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ostródzie przy ul. Jana III Sobieskiego 5, na stronie internetowej http://www.bip.powiat.ostroda.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie został podany do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz przeznaczonego do oddania w użyczenie lokalu mieszkalnego nr 1 położonego w obrębie nr 31 Samborowo, gmina Ostróda, w budynku pod adresem Zabłocie 2 oraz związanego z nim udziału 98/1000 cz. w nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 675 o pow. 0,3825 ha, uregulowanej w księdze wieczystej nr EL10/00035462/3, na rzecz Gminy Ostróda.

21621stzo-A-G

eprasa.pl 26b7f3ab94

LATARNIK, STARE MURY, PIĘKNE WIDOKI

REGION Zbliża się lato, czas podróży. Nie wszyscy w tym roku będą mogli wyjechać gdzieś dalej. A może tegoroczne wakacje spędzić na Warmii i Mazurach? Bo nasz region to piękne jeziora i lasy, ale też ciekawe, historyczne miejsca.

GIŻYCKO

Twierdza Boyen w Giżycku to jeden z największych i najciekawszych zabytków na Mazurach i najlepiej zachowanych XIX-wiecznych założeń obronnych w Polsce. Twierdza Boyen wzniesiona została w latach 1844-1856 jest doskonale zachowanym przykładem pruskiej szkoły fortyfikacyjnej. Położona na zachód od Giżycka, na wąskim przesmyku pomiędzy dużymi jeziorami Niegocin i Kisajno, stanowiła główne ogniwo w łańcuchu umocnień zamykających od wschodu dostęp na teren państwa pruskiego. Zbudowana została na obszarze liczącym ok.100 ha i stanowiła bardzo ważny obiekt strategiczny Prus Wschodnich. Dziś odrestaurowane obiekty stanowią ciekawą atrakcję turystyczną. Warto zwiedzić m.in. warsztat zbrojmistrza, stajnię z wozownią, laboratorium prochowe...**rs**

fot. archiwum GG

NIDZICA

Nidzicki rynek zmienił swój wygląd. Od listopada 2020 codziennie na nidzickim rynku pojawiały się coraz to nowe elementy. Jako pierwsza pojawiła się kolorowa fontanna, potem stanęły podświetlane nocą grafiki przedwojennej Nidzicy. Później pojawiła się rzeźba dziecka zapalającego lampę. Legenda głosi, że to syn latarnika, który, chcąc pomóc bardzo choremu ojcu, by ten nie stracił pracy, codziennie, bez względu na pogodę, brał swoje dwa małe pieski i obchodził miasto, zapalając lampy. W tym roku stanęła ramka do robienia selfie. Wkrótce pojawią się ławeczki i zieleń. **hr**

Fot. Halina Rozalska

Latarnik zapalający lampę

Fot. Anna Skuza

Fontanna na rynku

ŹRÓDŁA DRWĘCY

Warto odwiedzić źródła Drwęcy – dziś królestwo dzikiego ptactwa i bobrów. Rzeka wypływa ze źródlisk wschodniej strony Wzgórz Dylewskich na wysokości 191 m n.p.m. Pomiędzy Idzbarkiem a Ostródą tworzy malownicze zakola. Pomiędzy Szyldakiem a Wigwałdem, w leśnictwie Potok, w pobliżu drogi biegnącej przez las, wybudowano kilka lat temu punkt widokowy i ścieżkę spacerowo-rowerową. Trasa o długości ok. 4 km wiedzie do wieży widokowej przez malownicze tereny Doliny Drwęcy. Wejść na trasę można z trzech stron: od miejscowości Szyldak, od Rychnowskiej Woli, a dla przyjeżdżających samochodami — z miejsca postojowego przy szosie Olsztynek-Ostrowin. Z wieży widokowej rozciąga się widok na pradolinę Drwęcy. Stąd roztaczają się niezwykłe i wciąż jeszcze „dzikie" widoki. Punt na mapie wart obejrzenia o każdej porze roku. **bcl**

Fot. Archiwum Lasy Państwowe

Malownicze meandry Drwęcy

Fot. Archiwum gmina Iława

Punkt widokowy, z którego roztacza się widok na pradolinę Drwęcy

REKLAMA

Burmistrz Miasta Iławy

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13 na tablicy ogłoszeń wywieszono do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w dzierżawę położonych w Iławie przy ul. Niepodległości, Sienkiewicza i Ostródzkiej.

Wykaz znajduje się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem: http://bip.umilawa.pl oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem: www.ilawa.pl

17821ilzi-a-M

przetarg

Burmistrz Miasta i Gminy Frombork

ogłasza
pierwszy przetarg pisemny nieograniczony

na najem lokalu użytkowego nr 2 o powierzchni 19,00 m², zlokalizowanego w budynku użytkowym A posadowionym na działce oznaczonej w rejestrze gruntów numerem 166/1, obręb 4 miasta Frombork, przy ulicy Polnej, dla której Sąd Rejonowy w Braniewie prowadzi księgę wieczystą o numerze EL1B/00033928/1, z przeznaczeniem na garaż.

Cena wywoławcza czynszu najmu wynosi 51,68 złotego netto w stosunku miesięcznym.
Wymagane wadium: 20,00 złotych.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 22 czerwca 2021 roku o godz. 9.00 w sali posiedzeń Urzędu Miasta i Gminy Frombork przy ulicy Młynarskiej 5a.

Część niejawna przetargu odbędzie się w dniu 22 czerwca 2021 roku o godz. 10.00. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy Frombork, w pokoju nr 11, telefon: 055 244 0660 wew. 71, lub na stronie internetowej www.frombork.samorzady.pl. Burmistrz Miasta i Gminy Frombork zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

8621sezr-A-G

„MÓJ DOM"

Stowarzyszenie Współwłaścicieli Nieruchomości
10-432 Olsztyn, ul. Kołobrzeska 36, tel. 533-11-22

zaprasza
w imieniu wspólnoty mieszkaniowej budynku przy ul. Kasprowicza 5AB w Olsztynie do złożenia ofert na wykonanie następujących prac:

DOCIEPLENIE BUDYNKU MIESZKALNEGO WIELORODZINNEGO WRAZ Z ROBOTAMI TOWARZYSZĄCYMI.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie Stowarzyszenia przy ul. Kołobrzeskiej 36, pok. nr 1, w godz. 7.30-14.00.

Oferty należy składać w siedzibie SWN „MÓJ DOM", pok. nr 1 do 07.06.2021 r. do godz. 9.00.

Informacje można uzyskać pod **nr. tel. 89 533-11-22**.

57121otbr-A-G

eprasa.pl 26b7f3ab94

SEZON OTWARTY: OLSZTYN ŻEGLUJE

WYDARZENIE W niedzielę, 23 maja, w Olsztynie oficjalnie został otwarty sezon żeglarski. Otworzyły go regaty „Olsztyn Żegluje! 2021". To cykl amatorskich zmagań, które będą miały w tym roku 6 edycji. Kolejne już za tydzień, 27 maja.

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Olsztynie oddał żeglarzom do dyspozycji 10 łódek na jeziorze Ukiel. Zapisy trwały 20 sekund. Pogoda naprawdę dopisała, a żeglarze wykazali się nie lada umiejętnościami. Był wiatr, były emocje, była prawdziwa rywalizacja. Nie było przegranych. Może dlatego, każdy z uczestników otrzymał medale, choć organizatorzy skrupulatnie wskazali wygranych. Nagrody były losowane.

— Tegoroczne regaty to wspaniała okazja, żeby wrócić do zmagań na wodzie. Żeglowanie to pasja, która przyciąga ludzi wszystkich branż, w każdym wieku i każdej płci — powiedział nam Michał Szałkowski, główny koordynatorr tegorocznego „Olsztyn Żegluje! 2021". — Sezon żeglarski można uznać za otwarty — dodał zadowolony. **SK**

Fot. Andrzej Sprzączak

eprasa.pl 26b7f3ab94

HISTORIA PEWNEJ WYTWÓRNI

TAK BYŁO\\\ O barach piwnych w przedwojennej Ostródzie pisał w swoich książkach mieszkający tu za młodu pisarz Hans Hellmut Kirst. W jednej wspomina też o „niedźwiedziówce", likierze z tutejszej wytwórni — pisze Ryszard Kowalski, znawca historii Ostródy.

Oryginalną nazwę trunku „Bärenfang" w polskim wydaniu powieści Hansa Hellmuta Kirsta przetłumaczono jako „połów niedźwiedzia", aczkolwiek chyba bardziej trafnym określeniem byłaby nazwa „zdobycz niedźwiedzia". Pruski likier, zwany także „niedźwiedziówką", porównywać można z polskim „krupnikiem", ale nie są to takie same mieszanki, różnią się bowiem składem. Do pierwszego napoju nie dodawano np. ziołowych ingrediencji.

O ostródzkiej wytwórni likierów i jej produkcie — „Bärenfang" wzmiankuje Janusz B. Kozłowski w „Spacerze po dawnej Ostródzie" oraz przytacza nazwisko ostatniego właściciela fabryki Franza Kamrowskiego.

Wcześniej była to firma J. Lewinsohn & Co., która przez kilkadziesiąt lat, od 1857 roku, należała do znamienitej żydowskiej rodziny o tym samym nazwisku. Z niej wywodził się kupiec Martin Lewinsohn, właściciel posesji (dom mieszkalny ze sklepem) przy Starym Rynku nr 1 (po zmianie nazewnictwa ulic: Hauptstrasse i od 1935 r. Göringstrasse, z numerem porządkowym 11; obecnie blok mieszkalny – pl. Tysiąclecia nr 6). Zabudowa fabryczna znajdowała się zaś przy ul. Rynkowej (Marktstrasse), obecnie ul. Kazimierza Pułaskiego w kierunku od Pl. Tysiąclecia do ul. Stapińskiego. O pozycji i znaczeniu tej rodziny świadczy fakt, że podczas wojny francusko-pruskiej (1870-71) na jej adres przychodziły depesze wojenne, które następnie przybijano na tablicy, na rogu ul. Rynkowej, do publicznej wiadomości.

Ostróda, pocztówka z obiegu pocztowego — 19.03.1912 r., w głębi na rogu dzisiejszych ulic: Wyspiańskiego i Pułaskiego fabryka likierów z charakterystycznym czerwonym kominem

Oprócz wyrobu spirytualiów Lewinsohnowie prowadzili handel hurtowy winami. W ogłoszeniu w ostródzkiej gazecie „General-Anzeiger" z 19 lutego1930 r. m.in. czytamy: „Polecamy nasze bogate zasoby najszlachetniejszych win, oryginalnie butelkowanych, z pierwszorzędnych niemieckich winnic, za godziwe ceny... J. Lewinsohn & Co. Dampf-Spirytuosen-Fabrik und Weingrobhandlung" (Parowa Fabryka Spirytualiów i Hurtownia Win).

W latach 30. XX wieku, w Niemczech Hitlera, antysemityzm awansował do rangi ideologii państwowej. Był to okres dyskryminacji i prześladowań własnych obywateli pochodzenia żydowskiego, począwszy od terroru psychicznego (np. publikowanie w prasie tzw. list denuncjacyjnych, czyli wykazów firm żydowskich) przez bojkot ekonomiczny do pozbawiania prawa wykonywania zawodu, ograbiania z majątku i zmuszania do emigracji.

W 1935 roku Martin Lewinsohn – jak wynika z książki adresowej – wyprowadził się z domu przy rynku i zamieszkał na Wilhelmstrasse 8 (obecnie ul. 11 Listopada) wraz z Kurtem Lewinsohnem, z zawodu gorzelnikiem.

W marcu 1939 roku miejscowi naziści meldowali, że miasto Ostróda jest wolne od Żydów. Tego roku właścicielem fabryki Lewinsohnów zostaje „aryjczyk", niejaki Franz Kamrowski. Firma otrzymuje nową nazwę „Likör-Fabrik-Oberland".

Po wojnie część pomieszczeń fabryki użytkowała PSS „Społem". W latach siedemdziesiątych relikty fabryki rozebrano i nie pozostał po nich żaden ślad.

Nieznane są dalsze dzieje rodziny Lewinsohn. Wiadomo natomiast, że wdowa po zamordowanym w 1995 roku premierze Izraela Icchaku Rabinie — Lea Rabin, z domu Schlossberg, ur. w 1929 roku w Królewcu, była wnuczką teściowej ostródzkiego kupca Martina Lewinsohna.

RYSZARD KOWALSKI

CO ZE SCHRONISKIEM W BYSTRYM? RUSZYŁ WOLONTARIAT

Ruszył już wolontariat w miejskim schronisku dla psów w Bystrym w powiecie giżyckim. Wolontariusze będą mogli m.in. wyprowadzać psy na spacer i pomagać przy ich pielęgnacji.

Miejskie schronisko w Bystrym opiekuje się blisko setką bezdomnych zwierząt. Kilka miesięcy temu pojawiły się plany budowy nowego obiektu. Poszukiwania lokalizacji nie przyniosły rezultatów. Czy samorząd miejski zainwestuje więc w obecne schronisko?

– Niestety, nie udało się pozyskać jakiejkolwiek nowej lokalizacji dla schroniska dla bezdomnych zwierząt – informuje Wojciech Karol Iwaszkiewicz, burmistrz Giżycka.

Fot. Zbigniew Woźniak
Schronisko czeka na zgłoszenia wolontariuszy

– Obie potencjalne lokalizacje, czyli w Sołdanach i w Kożuchach, zostały ostatecznie zakwestionowane przez wójta gminy Giżycko. Nie ma przeszkód, aby rozpocząć planowaną inwestycję w Bystrym, lecz oczekuję jeszcze na stanowisko Rady Miejskiej.

Sprawy związane z zastrzeżeniami Inspekcji Weterynaryjnej zostały ostatecznie wyjaśnione, a wszystkie postępowania są zamknięte, umorzone, co oznacza, że podnoszone zastrzeżenia zmierzające do zakwestionowania lokalizacji w Bystrym zostały odrzucone.

– Zostaje zatem alternatywa: rozpocząć wreszcie modernizację schroniska w Bystrym lub ewakuować psy do innych schronisk i definitywnie zakończyć działalność miejskiego schroniska – wyjaśnia burmistrz Iwaszkiewicz. – Oznaczałoby to, że miasto nie miałoby własnego schroniska. A przypomnę, że mamy aktualne pozwolenie na budowę, mamy zarezerwowane środki na rozpoczęcie inwestycji i poprawę bytu zwierząt oraz personelu, ale paradoksem tej sytuacji jest postawa niektórych rzekomych miłośników zwierząt, którzy przyczyniają się do powstawania opóźnień wprowadzania korzystnych zmian.

Schronisko przyjmuje zgłoszenia chętnych do pomocy nad zwierzętami: adres e-mail: wolontariat@gizycko.pl. Informacje można uzyskać pod numerem tel. 87 732 41 44.

rs

eprasa.pl 26b7f3ab94

Krzyżówka klasyczna z hasłem

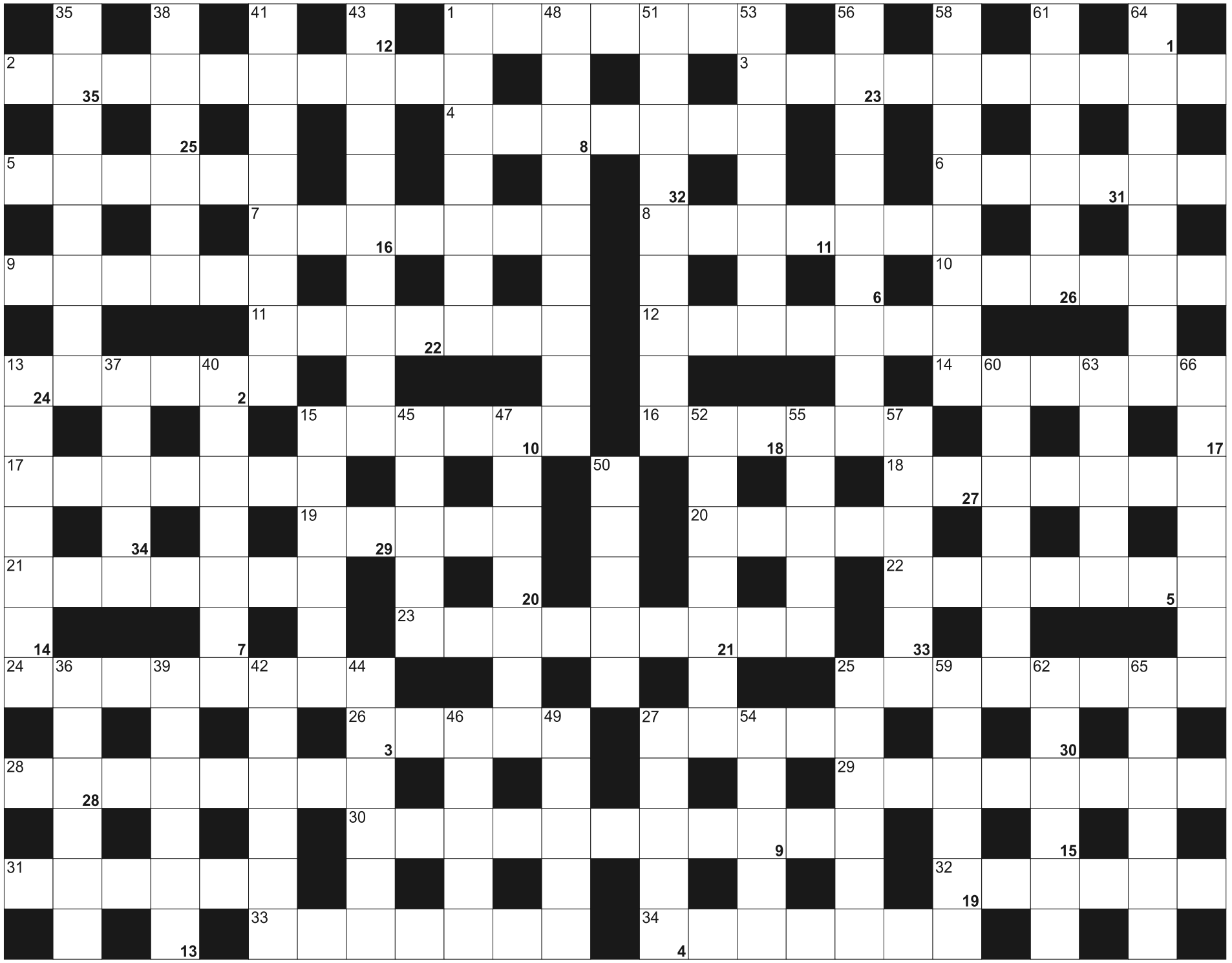

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 35, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7	8	9	10	11	12		13	14	15		16	17	18	19	20		21
22	23	24	25	26	27	28	29		30	31	32	33	34	35										

POZIOMO: 1) żona Władysława IV Wazy; 2) pasmo górskie ze Śnieżką; 3) uzależnienie od narkotyków; 4) główna rzeka Hercegowiny, płynie przez Mostar; 5) chrupiąca na ciepłym chlebie; 6) pantery śnieżne inaczej; 7) Le Fay, przyrodnia siostra króla Artura; 8) rabarbar ogrodowy; 9) stolica Kanady; 10) burza morska; 11) miasto w którym dorastał Jezus; 12) dawny młyn wietrzny; 13) Stefan, były król Polski; 14) studencki dzienniczek; 15) w mitologii greckiej bóg dróg, podróżnych i kupców; 16) zdrobnienie Agnieszki; 17) święty, założyciel zakonu mercedariuszy; 18) rzymskie oddziały; 19) górski jednoślad; 20) popularna guma do żucia; 21) oprawa drzwi, okna; 22) pomocnik kapłana i diakona w sprawowaniu liturgii; 23) Joseph, Benedykt XVI; 24) cukier, węglowodan; 25) francuska kraina z Mont Blanc; 26) siedziba greckich bogów; 27) Broz Tito, były przywódca Jugosławii; 28) prowadzi agitacje, nakłania; 29) część powieści; 30) Wanda Wiłkomirska; 31) kanadyjski Park Narodowy z Mount Logan; 32) np. wykaz opłat za usługi; 33) większa od strumienia; 34) płynie przez Salzburg

PIONOWO: 1) koń z głową i torsem człowieka w mitologii; 13) koncert jubileuszowy lub na cześć artysty; 15) Kwintus Horacjusz Flakkus, poeta rzymski; 25) np. rozwodowa na wokandzie; 27) grube płótno na spodnie; 35) pluszak na szczęście; 36) ze stolicą w Luandzie; 37) komplet kart do gry; 38) Piotr, autor "Kazań sejmowych"; 39) szachowa królowa; 40) jezioro w Augustowie; 41) ... i Nikobary, terytorium związkowe Indii; 42) Pinczer miniaturowy potocznie; 43) inna nazwa worka okołosercowego; 44) pospolite drapieżne ryby morskie; 45) obszar, rejon łowiecki; 46) największa wyspa turecka na Morzu Egejskim; 47) Europejska Wspólnota Energii Atomowej; 48) autor powieści "Don Kichote z La Manczy"; 49) gramofonowa lub kompaktowa; 50) zarost Charliego Chaplina; 51) błąd w tekście; 52) Armani, włoski projektant mody; 53) słowo oznaczające klątwę; 54) mocne włókno z agawy; 55) rekrutacja na uczelnię; 56) pracują w kasynie; 57) ogrodowy budynek; 58) Jerzy, napisał "Malowanego ptaka"; 59) dolna część tułowia; 60) przyznawana za zwycięstwo; 61) poświęcenie pionka przy otwarciu szachowym; 62) naukowcy, badacze; 63) dziejowe jednostki czasu; 64) Marek, reżyser "Przyłbice i kaptury"; 65) Włochy dla Włocha; 66) rozmyślne utrudnienie komuś działania

eprasa.pl 26b7f3ab94

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

SKUP bydła rzeźnego i hodowlanego na terenie elbląskim i okolic, tel. 732-733-844 lub 606-121-882

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

DZIAŁKĘ, ziemię, 603-584-180

MAŁE mieszkanie, 515-680-820

PRACA

dam pracę

DO napraw kempingów, Dorotowo, 503-103-703

DO obsługi bydła mlecznego, 668-104-607

EMERYTA lub rencistę do prac w ogrodzie w Olsztynie Tel. (89)524-02-02

KIEROWCA CE, B, 503-103-703

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-947-124

PRACOWNIKÓW budowlanych, 667-947-124

TRAKTORZYSTĘ, 602-593-321

ZATRUDNIĘ do pracy w gospodarstwie, możliwość zakwaterowania, 668-449-627

ZATRUDNIĘ osobę do prac w ogrodzie nad j. Żbik w Olsztynie. 502-145-295

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

szukam pracy

RENCISTA szuka pracy fizycznej, 730-571-105

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi + schody, 507-306-262

DACHY naprawy Olsztyn, 502-202-377

ELEKTRYCZNE, 602-705-618

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, 512-170-016

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty, 504-720-494

SZPACHLOWANIE, malowanie, 500-549-432

inne

DOM opieki EDO w Marcinkowie. Zapraszamy - mamy wolne miejsce. 790-550-377

SZYCIE kołder, 665-434-450

BIZNES

POŻYCZKI, (89) 535-30-78

RÓŻNE

sprzedam

DŁUŻYCĘ dębową, 604-165-790

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

KUPIĘ byczki, jałówki 100-500kg. 517-245-435

SKUP bydła. Najlepsze ceny! Dojazd do gospodarstwa, 514-574-163

Zdrowie kobiety
Zdrowie dziecka
Odchudzanie
Zdrowy tryb życia
Zdrowie.wm.pl

16815otbp-b -K

Szukasz klientów?

docieramy do 1400000 odbiorców
wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam
dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach
zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

wybierz profesjonalistów, wybierz nas
GAZETA OLSZTYŃSKA.pl
(89) 539-74-46, reklama@wm.pl

mp-otbr-7488-M

eprasa.pl 26b7f3ab94

31419opb1-a -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 maja 2021 r.
zmarła Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p. **Lucyna Sendrowska**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 24 maja 2021 r.
(poniedziałek) o godz. 12.30 modlitwą różańcową
w kościele Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła przy ul. Jarockiej.
Msza Święta Żałobna będzie odprawiona o godz. 13.00.
Po Mszy Zmarła zostanie złożona do grobu
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Pogrążona w smutku rodzina

223521opb1-A-G

Panu

Krzysztofowi Sendrowskiemu

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Matki

składa Irena Kierzkowska,
Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego
w Olsztynie, wraz ze współpracownikami

223121opb1-a-M

Koledze

Krzysztofowi Sendrowskiemu

oraz Jego Najbliższym
wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu po stracie

Mamy

składają koleżanki i koledzy
z Działu Zamówień Publicznych i Zaopatrzenia

223221opb1-a-M

Pani

dr **Barbarze Mocarskiej-Górnej**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
pracownicy Pantamedu

222121opb1-A-G

Panu **Kazimierzowi Przekopowi**

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
koleżanki i koledzy
ze Szkoły Podstawowej nr 22 w Olsztynie

222621opb1-A-G

Markowi Wiszniewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja oraz Pracownicy firmy PAXER

222721opb1-a-M

Nie płaczcie nad nią – bo ona w obłoku
Na chwilę tylko uszła ludzi wzroku

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 maja 2021 r.
odeszła od nas nasza droga Mama i Babcia

ś. † p.

Stefania Duchnowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 25 maja 2021 r.
o godz. 9.00 mszą świętą żałobną w kościele
pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Kopernika,
a po niej ostatnia, najtrudniejsza
dla nas podróż na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w żałobie rodzina

223721opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 20 maja 2021 r. odszedł od nas w wieku 66 lat

ś. † p.

Jerzy Zieliński

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się we wtorek,
25 maja 2021 r., o godz. 12.00 mszą świętą żałobną
w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

223921opb1-a-M

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjąłem wiadomość o śmierci

Jerzego Wilka

Parlamentarzysty i Prezydenta Elbląga.

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy współczucia.

Zbigniew Żujewski

224121opb1-A-G

Koleżance **Beacie Bartoś**

serdeczne słowa otuchy i wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają Dyrekcja oraz pracownicy
Zespołu Szkół Mechaniczno-Energetycznych
im. T. Kościuszki w Olsztynie

222021opb1-A-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market

OLSZTYN	**895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20	**602 327 277**
BISKUPIEC	**897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4	**608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

eprasa.pl 26b7f3ab94

WIKIELEC JEDNAK BEZ WALKOWERA

II LIGA PIŁKARSKA\\\ Walcząca o utrzymanie Concordia wygrała ważny mecz w Łowiczu, ale nadal traci pięć punktów do bezpiecznej strefy. Pod kreską znalazł się także GKS Wikielec, który wywiózł z Kutna punkt, ale stracił dwa za mecz z Bronią.

• Znicz Biała Piska – Legia II Warszawa 2:2 (0:1)
0:1 – Warchoł (4), **1:1** – Furman (50), **1:2** – Pruchnik (55), **2:2** – Kuśnierz (89)
ZNICZ: Radzikowski – Ruszczyk (58 Jambrzycki), Kuśnierz, Molski, Ołów, Kalinowski, Kossyk (58 Jarosz), Furman, Fiedorowicz, Famulak, Giełażyn

Fot. Łukasz Szymański

Adam Radzikowski dwukrotnie skapitulował w meczu z Legią, ale Znicz do końca walczył o korzystny wynik i zdołał zremisować 2:2

Znicz chciał się podnieść po wysokiej porażce przed tygodniem ze Świtem (1:7), ale w pierwszych minutach meczu gospodarze sprawiali wrażenie, jakby wyjazdowy pogrom nadal tkwił w ich głowach. Już pierwsza akcja rezerw Legii zakończyła się golem – Damian Warchoł precyzyjnym strzałem głową nie dał Adamowi Radzikowskiemu szans. A gdyby za moment Mikołaj Kwietniewski trafił do siatki, a nie w poprzeczkę, to miejscowi mogliby nie wrócić już do meczu. A tak Znicz z minuty na minutę się rozkręcał, dochodził do okazji strzeleckich, choć w pierwszej połowie nic z tego nie wyniknęło.

Pięć minut po przerwie Maciej Kikolski, 17-letni bramkarz Legii II, dał się wreszcie zaskoczyć: Mateusz Furman wykonywał rzut wolny z boku pola karnego, zdecydował się na strzał po ziemi tuż przy bliższym słupku i zmieścił piłkę w siatce. Po chwili Znicz znów musiał jednak odrabiać straty – goście rozegrali szybko rzut rożny, w polu karnym urwał się obrońcom Radosław Pruchnik i Radzikowski ponownie musiał wyciągać piłkę z bramki. Po stracie gola, zespół z Białej Piskiej ruszył do przodu, ale długo nie mógł sobie poradzić z Kikolskim, który wybronił m.in. sytuację sam na sam z Bartoszem Giełażynem i był czujny także w innych sytuacjach.

W końcu Znicz zdołał jednak doprowadzić do remisu – po rzucie rożnym zakotłowało się pod bramką Legii , goście nie potrafili wybić piłki z pola karnego i do siatki w zamieszaniu skierował ją Łukasz Kuśnierz.

– CHCĘ POGRATULOWAĆ I PODZIĘKOWAĆ MOJEJ DRUŻYNIE ZA TO WIDOWISKO – MÓWI RYSZARD BORKOWSKI, TRENER ZNICZA. – DAWNO TAKIEGO MECZU NIE ZAGRALIŚMY, MIELIŚMY BARDZO TRUDNEGO PRZECIWNIKA I BARDZO TRUDNE WARUNKI. DO 90 MINUTY PRZEGRYWALIŚMY, ALE UDAŁO NAM SIĘ STRZELIĆ BRAMKĘ NA 2:2 I TO BYŁA KWINTESENCJA NASZEJ GRY.

– W drugiej połowie to było naprawdę nasze koncertowe granie. Zagraliśmy bardzo dobry mecz pod każdym względem. Powiesiliśmy Legii wysoko poprzeczkę, potrafiliśmy podnieść się po straconych bramkach. Zresztą obie drużyny pokazały kunszt piłkarski, a wynik z boiska naprawdę możemy uznać za sprawiedliwy – dodał szkoleniowiec z Białej Piskiej.

W następnej kolejce przed Zniczem arcytrudne zadanie – wyjazd do Pogoni Grodzisk Mazowiecki, lidera tabeli, którego od awansu do II ligi dzieli już tylko kilka punktów.

• Kaczkan Huragan Morąg – Broń Radom 0:4 (0:1)
0:1 – Wolski (17), **0:2** – Kielak (56), **0:3** – Goljasz (77), **0:4** – Śliwiński (88)
KACZKAN: Rybski – Balewski (80 Groszkowski), Szczudliński, Raben (75 Raben), Stankiewcz, Sendlewski (46 Kochalski), Aerts, Mensah, Dec (89 Zmiarowski), Kwaczreszwili (75 Roseboom), Galik

Morążanie stanęli w sobotę naprzeciwko bardzo zdeterminowanych rywali, którzy nie rezygnują z walki o utrzymanie. Goście od pierwszej minuty ruszyli pod bramkę Pawła Rybskiego, no i w 17. min gry Paweł Wolski dał im prowadzenie. Po przerwie Broń była już bardziej skuteczna, dokładając do końcowego wyniku jeszcze trzy gole.

– Oceniając wydarzenia na boisku, uważam, że przegraliśmy zbyt wysoko – mówi Andrzej Malesa, trenera Kaczkana Huraganu. – Mieliśmy swoje szanse, a w pierwszej połowie do remisu mogli doprowadzić Paweł Galik czy Mariusz Dec. Na pewno zabrakło nam doświadczenia, ale w przekroju całego meczu mieliśmy na boisku aż 9 młodzieżowców. Myśląc o przyszłości naszego klubu, zaczynamy ogrywać morąską młodzież. Cały czas mamy także szanse na środki z Pro Junior System, więc na pewno będziemy starali się zdobyć to dofinansowanie.

W sobotę trzecioligowy debiut zaliczyli dwaj juniorzy Michał Tumiel i Piotr Zmiarowski, syn Marcina Zmiarowskiego, byłego trenera morążan. W sobotę Huragan zagra na wyjeździe z Concordią Elbląg.

• KS Kutno – GKS Wikielec 4:4 (1:2)
0:1 – Jankowski (17 karny), **0:2** – Korzeniewski (32), **1:2** – Szarpak (40), **1:3** – Bartkowski (48), **2:3** – Dynel (63), **3:3** – Szarpak (68), **4:3** – Bartkowski (78 samob.), **4:4** – Jankowski (85 karny); **czerwone kartki:** Bujalski (za dwie żółte), Wolański (obaj Kutno), Otręba (38, Wikielec, faul taktyczny)
GKS: Wojno – Sz. Jajkowski, Otręba, M. Jajkowski, Korzeniewski, Grzybowski, Wacławski (60 Rosoliński), Szypulski, Jankowski, Wójcik, Bartkowski (80 Szczepański).

Beniaminek po 32 minutach gry prowadził w Kutnie już 2:0, a zaraz po przerwie na tablicy wyników zrobiło się 3:1 dla zespołu z gminy Iława. Mimo to drużyna trenera Łukasza Suchockiego wróciła do domu tylko z jednym punktem, co i tak trzeba uznać za sukces, bo gospodarze prowadzili już 4:3. Przez całą drugą połowę GKS grał w osłabieniu, bo w 38. min czerwoną kartką został ukarany Hubert Otręba. Z kolei Kutno kończyło mecz w dziewiątkę.

TYMCZASEM DO WIKIELCA DOTARŁY NIEPOMYŚLNE WIEŚCI W SPRAWIE WCZEŚNIEJSZEGO WALKOWERA ZA MECZ Z BRONIĄ. „JEST JUŻ OFICJALNA DECYZJA W ZWIĄZKU Z ODWOŁANIEM SIĘ BRONI RADOM ODNOŚNIE NASZEGO MECZU, W KTÓRYM OTRZYMALIŚMY WALKOWERA ZA WYKONANIE CZTERECH POJEDYNCZYCH ZMIAN PRZEZ DRUŻYNĘ Z RADOMIA".

„PZPN uchylił decyzję ŁZPN, a to oznacza, że został przywrócony wynik z meczu, w którym padł remis 2:2. Po tej decyzji, zamiast 42 punktów, mamy 40 oczek" - poinformował portal gkswikielec.pl. Tak więc ekipa Łukasza Suchockiego znalazła się przez to w strefie spadkowej.

Już w środę GieKSę czeka na wyjeździe zaległe spotkanie z Ursusem Warszawa, a w sobotę w Wikielcu zagra Błonianka Błonie (g. 17).

• Pelikan Łowicz – Concordia Elbląg 1:2 (0:1)
0:1 – Szmydt (38), **1:1** – Białas (57 karny), **1:2** – Bukacki (75 karny); **czerwona kartka:** Żółtowski (70, Pelikan, za dwie żółte)
CONCORDIA: Nowak – Bukacki, Szawara, Maciążek (66 Piech), P. Pelc, Danowski, Pawłowski, Szmydt, Drewek, Łęcki (66 Kopka), Bojas

Mający nóż na gardle, elblążanie chcieli powalczyć w Łowiczu o trzy punkty, no i nie zawiedli. W 38. min Concordia wyprowadziła kontrę, po której Mateusz Szmydt strzałem z pola karnego wyprowadził gości na prowadzenie. Po przerwie obie strony dążyły do zmiany wyniku i udało się to Pelikanowi – w 57. min Jakub Wardziński został zahaczony w polu karnym przez Rafała Maciążka, arbiter podyktował rzut karny, a z 11 metrów nie pomylił się Krystian Białas.

W 70. min Jakub Bojas wychodził na czystą pozycję, ale został sfaulowany przez Michała Żółtowskiego, który zobaczył drugą żółtą kartkę i musiał opuścić plac gry, a goście dostali rzut karny. Niestety, Bojas przegrał pojedynek z bramkarzem... Goście do końca walczyli jednak o zwycięstwo. W 74. min, po rzucie rożnym Radosława Bukackiego, Piotr Piekarski zagrał piłkę ręką w polu karnym i arbiter ponownie wskazał na „wapno". Tym razem bezbłędny okazał się Bukacki i – jak się okazało – był to gol na wagę zwycięstwa Concordii. **ŁSz, zico, JK, pes**

• Inne mecze, grupa mistrzowska: Jagiellonia II Białystok – Polonia Warszawa 0:2 (0:0), Unia Skierniewice – Świt Nowy Dwór Maz. 0:1 (0:0), Legionovia Legionowo – Pogoń Grodzisk Maz. 3:1 (0:0); grupa spadkowa: RKS Radomsko – KS Wasilków 5:0 (3:0), Błonianka Błonie – Lechia Tomaszów Maz. 1:3 (0:2), Sokół Aleksandrów Łódzki – Ursus Warszawa 1:1 (0:1), Ruch Wysokie Maz. – Olimpia Zambrów 1:2 (1:1).

III LIGA

1. Pogoń	68	68:33
2. Świt	61	57:31
3. Legionowo	55	51:37
4. Unia	49	55:40
5. Polonia	48	48:35
6. Legia II	47	55:42
7. Znicz	45	52:47
8. Jagiellonia II	44	53:47
9. Kutno	48	47:39
10. Pelikan	43	43:41
11. Błonianka	43	58:46
12. Lechia	43	44:59
13. Sokół	41	43:29
14. Radomsko	41	48:40
15. Ursus*	41	43:40
16. Broń	40	37:40
17. Wikielec*	40	47:54
18. Concordia	36	34:40
19. Olimpia	31	44:55
20. Ruch	22	27:61
21. Huragan	19	31:63
22. Wasilków	14	20:86

* mecz mniej

eprasa.pl 26b7f3ab94

LIDER ROBI SWOJE, RYWAL CZYHA

FORBET IV LIGA PIŁKARSKA\\\ Pewnie zmierzające w kierunku awansu, Mamry odniosły 22. ligowe zwycięstwo w sezonie, tym razem gromiąc w Giżycku rezerwy Stomilu. Lider zachował siedmiopunktową przewagę nad Mrągowią, która ograła inne rezerwy.

• Mamry Giżycko – Stomil II Olsztyn 6:0 (1:0)
1:0 – Mroczkowski (14), **2:0** – Sadocha (52), **3:0** – Drażba (62), **4:0**, **5:0** – Sadocha (65, 71), **6:0** – Świderski (73)
MAMRY: Murawski – Darda, Drężek, Adamiec (60 Rutkowski), Świderski, Mroczkowski (79 Dobko), Kulik, Skonieczka (64 Rusiak), Drażba (68 Raiński), Sadocha, Gulbierz (85 Waszczyn)

Jesienią drużyna trenera Przemysława Łapińskiego wygrała ze Stomilem II aż 11:2 (!), więc rewanż w Giżycku można skwitować krótko – „bez niespodzianki, bez kanonady, ale znów z różnicą klas". Do przerwy lider obszedł się z olsztynianami łaskawie, bo zdobył tylko jednego gola (Arkadiusz Mroczkowski), ale za to nadrobił to sobie z nawiązką w drugiej połowie. Bohaterem meczu został 18-letni Krystian Sadocha, który w niespełna 20 minut skompletował hat-tricka, a do bramki gości trafili jeszcze Paweł Drażba i Michał Świderski. Na pięć kolejek przed końcem sezonu Mamry nadal mają siedem punktów przewagi nad wiceliderem z Mrągowa.

• Mrągowia Mrągowo – Olimpia II Elbląg 2:0 (2:0)
1:0 – Abramczyk (3), **2:0** – Błędowski (39)

Planowe zwycięstwo Mrągowii, która sprawę wygranej nad rezerwami Olimpii załatwiła już w pierwszych 45 minutach gry. – Młodzież z Elbląga wysoko postawiła nam poprzeczkę: goście chcieli grać w piłkę i całkiem nieźle im to wychodziło – ocenił trener wicelidera Mariusz Niedziółka (cytowany przez klubową stronę). – My z kolei dobrze ustawiliśmy mecz przez szybko strzeloną bramkę po stałym fragmencie gry. I później powinno być spokojnie, jednak za bardzo się spieszyliśmy, bo myśleliśmy, że łatwo pójdzie. Graliśmy zbyt prostymi środkami do przodu, co powodowało dużo strat. Grę uspokoiliśmy pod koniec pierwszej połowy: zdobyliśmy przewagę, lepiej pograliśmy piłką, a efektem tego był gol. Druga połowa była już dużo słabsza, niepotrzebnie wdaliśmy się w jakąś nerwówkę i przepychanki...

• Warmia Olsztyn – Polonia Lidzbark Warmiński 2:6 (2:5)
0:1 – Skarbek (4), **0:2** – Wierzbowski (17), **1:2** – Filipek (23), **2:2** – Wiśniewski (24), **2:3** – Oleszko (33), **2:4** – Dziemidowicz (37), **2:5** – Gurow (42), 2:6 – Dziemidowicz (65)

Broniąca się przed spadkiem Warmia nie sprostała trzeciej w tabeli Polonii, dla której gole strzelali m.in. byli piłkarze warmiaków Michał Skarbek i Krystian Oleszko oraz były zawodnik Stomilu (choć wychowanek DKS Dobre Miasto) Wojciech Dziemidowicz.

Fot. Artur Szczepański

Warmia Olsztyn wysoko przegrała u siebie z Polonią Lidzbark Warm. i znalazła się w strefie spadkowej

• Pisa Barczewo – Jeziorak Iława 1:4 (0:0)
0:1 – Figurski (54), **0:2** – Stanikowski (63), **0:3** – Figurski (66), **1:3** – Malanowski (77 k), **1:4** – Galas (90+1)
PISA: Piotrowski – Zawalich, Wytrykowski, Skindel, Nawrocki, Kierstan (Bruchalski 67), Gorczyca (Paprocki 46), Jarguz (Rutka 78), Krzywicki, Leszczenko, Malanowski (Sławiński 81)
JEZIORAK: Ciura – Zalewski (Świniarski 82), Topolewski, Słomski, Kowalski, Sagan, Figurski, Galas, Nowiński (Banaszek 68), Czarnota, Stanikowski

Po dwóch meczach bez zwycięstwa, Jeziorak w końcu zgarnął komplet punktów: drużyna grającego trenera Wojciecha Figurskiego wygrała w Barczewie, a szkoleniowiec gości sam dwukrotnie wpisał się na listę strzelców. Zresztą, w sobotnim meczu strzelali tylko iławianie – dla Jezioraka wspomniany trener Figurski, dla którego było to już 18. i 19. trafienie w tym sezonie, a także Jakub Stanikowski i Radosław Galas (pochodzący z Rudzienic, ale od lat związany z Iławą i Jeziorakiem). Z kolei honorowego gola dla Pisy zdobył z rzutu karnego Łukasz Malanowski, wychowanek iławskiego klubu.

W 30. kolejce Jeziorak podejmie Błękitnych Orneta, a początek sobotniego spotkania wyznaczono już na godz. 14. Wszystko po to, żeby kibice mogli zdążyć do pobliskiego Wikielca na trzecioligowy mecz GieKSy z Błonianką Błonie (g. 17).

• Motor Lubawa – Zatoka Braniewo 0:0

• Granica Kętrzyn – Delfin Rybno 3:0 (1:0)
1:0 – Torgaszow (13), **2:0** – Bobrowski (67), **3:0** – Torgaszow (90)
• Mazur Ełk – Tęcza Biskupiec 2:2 (1:1)
0:1 – Karłowicz (13), **1:1** – Wiktorzak (36), **1:2** – Kowalski (70), **2:2** – Berezowski (77)
• Błękitni Orneta – Błękitni Pasym 2:2 (1:1)
1:0 – Nosowicz (35 samob.), **1:1** – Malanowski (43), **2:1** – Kosobucki (53), **2:2** – Kępka (81)
• MKS Korsze – Olimpia Olsztynek 4:0 (3:0)
1:0 – Piotr Sawicki (18), **2:0, 3:0** – Gąsiorowski (27, 43), **4:0** – Trafarski (48)

pes, zico

PO 29 KOLEJKACH

1. Mamry	70	109:36
2. Mrągowia	63	67:34
3. Polonia	61	86:38
4. Motor	55	54:30
5. Jeziorak	47	80:53
6. Zatoka	46	61:55
7. Korsze	45	59:50
8. Granica	45	55:45
9. Pisa	43	63:63
10. Błękitni P.	40	58:65
11. Olimpia II	38	50:48
12. Mazur	37	48:41
13. Błękitni O.	31	38:43
14. Tęcza	30	43:89
15. Warmia	29	39:83
16. Delfin	26	47:83
17. Stomil II	17	40:83
18. Olimpia O.	13	38:96

O PIŁCE

KLASA OKRĘGOWA\\\ Zdecydowany lider grupy 1 i nadal niepokonany w tym sezonie (!) DKS Dobre Miasto zapisał na swoim koncie już 23. zwycięstwo w 26. meczu o punkty (do tego dochodzą trzy remisy), choć tym razem dopiął swego dopiero w 87. min meczu z Omulwią Wielbark. Gola na wagę trzech punktów dla nowego czwartoligowca zdobył Mateusz Różowicz. Przypomnijmy, że zespół trenera Macieja Szostka już przed tygodniem – czyli na pięć kolejek przed zakończeniem rozgrywek! – zapewnił sobie awans do forBET IV ligi. Ekipa z Dobrego Miasta powiększyła wówczas do 16 punktów przewagę nad drugimi w tabeli Orlętami Reszel.
W 26. kolejce zwraca uwagę wynik z Barcian, gdzie walczący o utrzymanie Jurand uległ Śniardwom Orzysz aż 2:9. Goście zaczęli to spotkanie z wysokiego „c": po 11 minutach prowadzili 3:0, po pół godzinie gry - już 5:0, a przed przerwą dołożyli do tego jeszcze dwa gole. Aż cztery razy do bramki rywala trafił Patryk Baran, dwukrotnie tej sztuki dokonał Piotr Kowalczyk, a pozostałe gole dla orzyszan strzelili Mateusz Zatowski, Miłosz Sztachański i grający trener Artur Kropiewnicki.

GRUPA 1
• DKS Dobre Miasto – Omulew Wielbark 1:0 (Różowicz 87)
• Węgoria Węgorzewo – Victoria Bartoszyce 4:0 (Rutkowski 50, Maliszewski 70, 75, Łydziński 77)
• MKS Jeziorany – Wilczek Wilkowo 0:3 (gole: E. Dymek 2, Mariusz Grabowski)
• Czarni Olecko – Żagiel Piecki 4:0 (Kuźba, Cichocki, Nowakowski, Kozłowski)
• Jurand Barciany – Śniardwy Orzysz 2:9 (Nowicki 56, Jurkowski 85 - Baran 1, 30, 38, 62, Zatowski 9, Sztachański 11, Kowalczyk 25, 42, Kropiewnicki 65)
• SKS Szczytno – Rominta Gołdap 2:2 (Dąbrowski 43, 52 - Paszkowski 61, 80 k)
• Cresovia Górowo Iławeckie – Orlęta Rema Reszel 1:3 (? 45 - Romańczuk 27, 55 k, Policha 65)
• Kłobuk Mikołajki – Łyna Sępopol 1:3 (0:2)

GRUPA 1

1. DKS	72	110:20
2. Orlęta	56	61:24
3. Rominta	52	77:38
4. Śniardwy	49	67:35
5. Wilczek*	41	52:51
6. Węgoria	40	60:40
7. Czarni*	40	50:38
8. Jeziorany	32	43:69
9. Omulew	31	37:41
10. Żagiel	29	37:59
11. Victoria	28	26:50
12. Jurand	26	39:85
13. Kłobuk	25	37:70
14. Łyna*	24	45:63
15. Szczytno*	24	29:49
16. Cresovia	19	29:67

* mecz zaległy

GRUPA 2
Aż siedem bramek padło w meczu Płomień Turznica — Ewingi Zalewo (2:5). W ten sposób przerwana została bardzo dobra passa gospodarzy, którzy przez 11 kolejek grali bez porażki. Ciekawostką tego spotkania jest to, że bramki zdobywało tylko trzech zawodników: Bartosz Solis (Płomień) i Bartosz Szymanowski (Ewingi) – po dwie, a hat-tricka ustrzelił Ariel Gortatowski. Bliski sprawienia niespodzianki był ostatni w tabeli GKS Stawiguda, który długo remisował ze Startem Nidzica, ale w doliczonym czasie gry stracił gola po rzucie karnym wykorzystanym przez Jakuba Stasiukiewicza.

• Płomień Turznica – Ewingi Zalewo 2:5 (B. Solis 13, 83 — Gortatowski 29, 40, 90, Szymanowski 64, 73)
• Tęcza Miłomłyn – Drwęca Nowe Miasto Lubawskie 1:0 (Wasiak 70)
• GKS Stawiguda – Start Nidzica 0:1 (Stasiukiewicz 90+5 karny)
• Unia Susz – Polonia Pasłęk 1:2 (Górski 33 - Konczewski 54, Leśniewski 80)
• Kormoran Zwierzewo – LKS Różnowo 1:0 (T. Śnieżawski 63)
• Grunwald Gierzwałd – Radomniak Radomno 4:3 (Kołakowski 1, Trzeciak 29, 80, Korgul 90+2 - Ziółkowski 38, Lewicki 45, 55)
• Orzeł Janowiec Kościelny – Fortuna Gągławki 1:3 (Łaszczyk 58 - Kinicki 35, 49, 86)
• Polonia Iłowo – Barkas Tolkmicko 4:1 (Kapsia 40, 46, Rogowski 47, Kwaśniewski 87 - Depka 69)

pes, JK

GRUPA 2

1. Polonia I.	57	68:29
2. Unia	56	91:31
3. Start	54	67:32
4. Polonia P.	49	69:27
5. Tęcza	46	54:40
6. Ewingi	45	61:35
7. Drwęca	41	50:39
8. Płomień	41	65:44
9. Radomno	40	56:51
10. Kormoran	35	49:58
11. Barkas	31	46:44
12. Grunwald	30	54:66
13. Orzeł	21	41:73
14. Fortuna	18	40:96
15. Różnowo	17	27:92
16. Stawiguda	5	16:97

eprasa.pl 26b7f3ab94

SPRINTEM

TENIS STOŁOWY\\\ Nie udało się w 2016 ani w 2019 roku, ale do trzech razy sztuka – w wielkim finale LOTTO Superligi tenisistów stołowych Dekorglass Działdowo pokonał w Gdańsku Bogorię Grodzisk Mazowiecki! To historyczny tytuł działdowian, którzy jeszcze nigdy nie mieli mistrzostwa Polski. Aż do niedzieli 23 maja 2021!

• Dekorglass Działdowo – Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki 3:1
Jakub Dyjas – Pavel Sirucek 3:1 (-8, 8, 14, 8)
Andrej Gacina – Panagiotis Gionis 2:3 (9, -6, -5, 3, -5)
Jirzi Vrablik – Miłosz Redzimski 3:2 (11, -6, 2, -9, 7)
Jakub Dyjas – Panagiotis Gionis 2:1 (-8, 6, 9)

Fot. youtube.pl

Dekorglass Działdowo zdobył pierwsze w historii mistrzostwo Polski

W ostatnim meczu sezonu 2020/2021 do historycznego tytułu Dekorglassu przyłożyli rękę Jakub Dyjas i grający trener Jirzi Vrablik, który zapowiedział, że po tym sezonie żegna się z Działdowem i wraca do rodzinnych Czech. Ten trzeci, Chorwat Andrej Gacina, przegrał swój pięciosetowy pojedynek z mocnym Grekiem Panagiotisem Gionisem, który w czwartej grze finałowego meczu stanął do walki ze wspomnianym Dyjasem. As atutowy działdowian okazał się bohaterem meczu o złoto, bo nie dość, że na dzień dobry pokonał Czecha Pavla Sirucka (od razu zmuszając siedmiokrotnych mistrzów Polski do pogoni za wynikiem), to w decydującym pojedynku z Gionisem wyszedł z nie lada opresji. Przy stanie 1:1 w setach, Dyjas przegrywał w trzeciej i ostatniej partii już 4:8, ale w sobie tylko wiadomy sposób odrobił straty, wygrywając ten końcowy fragment gry aż 7:1! Nie z jakimś nieopierzonym juniorem, ale z niewygodnym dla wszystkich Gionisem...
Przypomnijmy, że w sezonie zasadniczym tenisiści stołowi z Grodziska Mazowieckiego dwukrotnie wygrali z Dekorglassem – 3:1 u siebie i 3:2 na wyjeździe. Z kolei w półfinale play-off działdowianie wyeliminowali Sokołów SA Jarosław, wygrywając tę rywalizację... czterema małymi punktami! Tam bohaterem rewanżu w Działdowie był Vrablik, który wysoko ograł Kou Lei.
Pierwotnie mecz o złoty medal miał się odbyć 7 maja, ale – ze względu na kwarantannę Gionisa (z powodu COVID-19) – został on przesunięty na 23 maja. Po raz trzeci z rzędu areną finału była hala Centrum Szkolenia Polskiego Związku Tenisa Stołowego im. Andrzeja Grubby w Gdańsku. Dwa lata wcześniej w tym obiekcie Dartom Bogoria zwyciężyła Dekorglass 3:0, ale wczoraj role się odwróciły. Brawo Dekorglass!

LEKKA ATLETYKA\\\ W swoim drugim tegorocznym starcie na otwartym stadionie Konrad Bukowiecki (AZS UWM Olsztyn) uzyskał 20,14 m i zajął trzecie miejsce w konkursie pchnięcia kulą. Nieco lepsi okazali się Portugalczycy Tsanko Arnaudov i Francisco Belo (po 20,25).

PIŁKA RĘCZNA\\\ W Superlidze kobiet KPR Kobierzyce wygrał w Elblągu wyrównany bój ze Startem i nadal się liczy w walce o tytuł wicemistrza Polski. Złoto już wcześniej zapewniło sobie Zagłębie Lubin.

• Start Elbląg – KPR Gminy Kobierzyce 25:28 (11:13)
START: Kepesidou, Pająk – Choromańska 1, Waga 1, Bojicić 6, Gędłek 2, Szczepanik 4, Pękala 1, Cygan, Agović 5, Stapurewicz 4, Rancić 1; **kary:** 4 min
Najwięcej dla KPR: Jakubowska 7, Wiertelak, Despodowska – po 5, Janas 4; **kary:** 8 min

Pojedynek Startu z KPR był ostatnim ligowym meczem w Elblągu w tym sezonie. Faworytem był zespół z Dolnego Śląska, jednak od pierwszych minut tego spotkania na boisku trwała wyrównana walka.
W 7. min, po trafieniu Nikoli Szczepanik, był remis 2:2, ale za moment KPR wyszedł na dwubramkowe prowadzenie i zaczął dyktować warunki gry. Wiceliderki już do końca pojedynku nie oddały prowadzenia. W 23. min podopieczne trenerki Edyty Majdzińskiej wygrywały 10:7, ale Start nie zamierzał ułatwiać zadania przyjezdnym i trzy minuty później doprowadził do remisu 10:10. Tuż przed przerwą Kinga Jakubowska, zdobyła bramkę z rzutu karnego i KPR po 30 minutach gry prowadził 13:11.
W drugiej połowie wybiegany zespół gości, wygrywał już 15:11 w 33. min, ale kiedy widmo porażki zaczęło zaglądać w oczy elblążankom, te sprężyły się i w 53. min zdobyły kontaktowego gola na 23:24. Ostatnie minuty upłynęły obu stronom na nieustępliwej grze, ale dojrzalszym zespołem był KPR, który ostatecznie wygrał 28:25, przedłużając swoje nadzieje na wicemistrzostwo kraju.
W piątek 28 maja Start zagra na wyjeździe z Eurobudem JKS Jarosław i będzie to pożegnalny występ elblążanek w tym sezonie.

• Inne mecze 27. kolejki: Ruch Chorzów — Perła Lublin 25:33 (11:16), Zagłębie Lubin — Eurobud JKS Jarosław 35:26 (17:16). Mecz Młyny Stoisław Koszalin — Piotrcovia Piotrków Tryb. zakończył sie już po oddaniu gazety do druku.

SUPERLIGA KOBIET

1. Zagłębie	71	783:619
2. Perła	57	757:681
3. KPR	57	713:637
4. Piotrcovia*	44	721:672
5. Koszalin*	33	652:671
6. Eurobud	24	672:759
7. Start	22	670:724
8. Ruch	10	655:860

* mecz mniej

>>> W ostatniej kolejce I ligi piłkarzy ręcznych (grupa A) KPR Elbląg przegrał po zaciętej walce z wiceliderem rozgrywek MKS Grudziądz. Mistrzem grupy A została już wcześniej Warmia Energa Olsztyn (która zagra w barażach o Superligę), a elblążanie zakończyli sezon na szóstym miejscu w tabeli.

• KPR Elbląg – MKS Grudziądz 31:34 (16:15)
KPR: Jaworski – Budzich 1, Muracki 2, Stępień 4, Karczewski 4, Nowakowski 7, Załuski 2, Sparzak, Plak, Solecki 1, Sucharski 2 Chyła 1, Nowak 5, Heyda 2, Reseman, Peret; **kary:** 10 min
Najwięcej dla MKS: Rumniak 10, P. Kruszewski 9, Maliński 4; **kary:** 12 min

Gospodarze chcieli sprawić niespodziankę i zakończyć sezon zwycięstwem, ale ostatecznie górę wzięło większe doświadczenie wicelidera. Mecz rozpoczął się od prowadzenia KPR, który – po bramkach Adama Nowakowskiego i Rafała Stępnia – wygrywał w 5. min 4:1. Po kwadransie gry, był już remis 7:7, choć w tym czasie goście grali w podwójnym osłabieniu, bo czerwoną kartkę i karę czterech minut otrzymał (za krytykowanie orzeczeń sędziego) Marcin Miedziński.
W 25. min, po golach Damiana Nowaka i Mikołaja Soleckiego, elblążanie wygrywali 13:11.
Przy stanie 15:15 bramkę równo z syreną dla KPR zdobył Adam Załuski i miejscowi do przerwy wygrywali 16:15. Po przerwie wyrównany bój trwał do 33. min (17:17). Od tego momentu goście grali składniej, a w zespole KPR nastąpił przestój. Na kwadrans przed końcem przyjezdni wygrywali 26:20, a 52. min – 30:24. Końcówka należała do KPR, który zmniejszył rozmiary porażki i przegrał ostatecznie 31:34.

• Inne wyniki: SMS ZPRP Gdańsk – USAR Kwidzyn 37:31 (16:17), SMS ZPRP Kwidzyn – Nielba Wągrowiec 26:30 (14:20), GKS Żukowo – Sokół Kościerzyna 28:24 (15:12); zaległy mecz: Tytani Wejherowo – SMS ZPRP Gdańsk 22:26 (9:14); awansem: Warmia Energa Olsztyn – Tytani Wejherowo 24:24 (13:15), karne 5:4; pauzowała Gwardia Koszalin.

I LIGA GRUPA A

1. Warmia E.	47	563:488
2. Grudziądz	47	583:524
3. Żukowo	42	624:525
4. Nielba	41	604:552
5. Gwardia	36	594:537
6. Elbląg	25	527:550
7. Sokół	25	515:543
8. SMS Gd.	24	552:574
9. USAR	24	531:571
10. SMS Kw.	12	484:617
11. Tytani	4	539:635

PIŁKA NOŻNA\\\ W ostatniej minucie ostatniego w tym sezonie meczu Bayernu w Bundeslidze Robert Lewandowski zdobył 41. gola w rozgrywkach, poprawiając legendarny rekord słynnego Gerda Muellera (40 goli w sezonie 1971/72)! Monachijczycy pokonali FC Augsburg 5:2, a gdyby nie – pochodzący z Olsztyna bramkarz gości – Rafał Gikiewicz, to zwycięstwo byłoby jeszcze bardziej okazałe. W trakcie spotkania „Giki" sześciokrotnie powstrzymywał zapędy Lewandowskiego, ale w ostatniej akcji spotkania „wypluł" przed siebie piłkę po strzale Leroya Sane, a kapitan reprezentacji Polski był tam, gdzie trzeba.
Tu warto przypomnieć, że po raz pierwszy Robert Lewandowski pokonał Rafała Gikiewicza w... Nowym Mieście Lubawskim, a było to 31 marca 2007 roku w trzecioligowym meczu, który zakończył się wygraną gości 1:0.
>> Atletico Madryt dopięło swego i sięgnęło po 11. w historii tytuł mistrza Hiszpanii. W ostatniej kolejce sezonu ekipa Diego Simeone pokonała na wyjeździe Valladolid (2:1) i utrzymała dwupunktowa przewagę nad Realem Madryt (2:1 z Villarrealem).

FUTSAL\\\ Constract Lubawa mógł sobie zapewnić wicemistrzostwo Statscore Futsal Ekstraklasy – aby obronić srebro, wystarczyło „tylko" nie przegrać z Piastem w Gliwicach. Lepszy jednak okazał się bezpośredni rywal w walce o srebrne medale.

• Piast Gliwice – Constract Lubawa 4:2 (1:1)
1:0 – Franz (11), **1:1** – Pereira (13), **1:2** – Pedrinho (31), **2:2** – De Lima Soares (36), **3:2** – Dasajew (37), **4:2** – Bugański (40)

Ewentualne świętowanie trzeba odłożyć na kolejną sobotę (29 maja), kiedy to drużyna trenera Dawida Grubalskiego podejmie w Lubawie w ostatniej kolejce sezonu 2020/21 zespół AZS UŚ Katowice. Ponownie wystarczy punkt, żeby wywalczyć wicemistrzostwo Polski. Constract ma dwa punkty przewagi nad Piastem i w dodatku lepszy bilans bezpośrednich starć – w Lubawie w I rundzie było 4:0 dla gospodarzy.

• Inne mecze 33. kolejki: AZS UŚ Katowice - AZS UW Darkomp Wilanów 1:1, FC Toruń - Red Devils Chojnice 2:2, Orzeł Jelcz-Laskowice - Rekord Bielsko-Biała 2:3, GSF Gliwice - Futsal Leszno 3:14, Clearex Chorzów - Futsal Brzeg 4:2, Red Dragons Pniewy - Słoneczny Stok Białystok 1:4, Dreman Opole Komprachcice - Gatta Zduńska Wola 5:0 vo. **pes, JK, zico**

FUTSAL EKSTRAKLASA

1. Rekord	87	224:60
2. Constract	73	143:54
3. Piast	71	128:53
4. Clearex	59	121:81
5. Leszno	51	123:92
6. Pniewy	48	98:82
7. Orzeł	47	83:79
8. FC Toruń	43	68:89
9. Lębork	41	87:106
10. Białystok	38	77:118
11. Dreman	37	86:104
12. Red Devils	35	94:125
13. AZS UW	31	81:111
14. Brzeg	30	79:112
15. AZS UŚ	22	74:113
16. GSF	10	68:177
17. Gatta*	27	57:135

* Gatta Zduńska Wola wycofała się z rozgrywek po pierwszej rundzie.

eprasa.pl 26b7f3ab94

STOMIL Z KIBICAMI I WYGRANĄ!

PIŁKA NOŻNA\\\ Pewni utrzymania w Fortuna 1. Lidze olsztynianie wygrali w 31. kolejce z Puszczą Niepołomice, a na trybuny przy Piłsudskiego 69 A wreszcie weszli kibice. W II lidze Sokół Ostróda przegrał w Rzeszowie, a Olimpia pokonała Skrę.

• Stomil Olsztyn – Puszcza Niepołomice 2:1 (1:0)
1:0 – Straus (45+1), **1:1** – Wyjadłowski (48), **2:1** – Szczutowski (85)
STOMIL: Leszczyński – Bucholc, Byrtek (7 Remisz), Mosakowski, Straus – Szramka (80 Szczutowski), van Huffel, Ogrodowski (74 Spychała), Łuczak (74 Brdak), Hinokio – Mysiorski (80 Kuświk)
PUSZCZA: Górski – Stępień (88 Kobusiński), Gałka, Czarny, Pięczek – Wolak, Cichoń, Serafin (82 Radionow), Stokłosa, Belski (35 Mucha) – Wyjadłowski
Sędziowała: Ewa Augustyn (Gdańsk); żółte kartki: Ogrodowski, Łuczak, Kuświk (Stomil), Cichoń (Puszcza)

Fot. Emil Marecki

Po serii trzech kolejnych przegranych Stomil wreszcie dopisał na swoje konto punkty i to od razu trzy

Przy ograniczonej liczbie widzów, którzy w końcu wrócili na stadion przy Piłsudskiego w Olsztynie (zgodnie z rządowymi wytycznymi, na trybunach mogło zasiąść 750 osób), Stomil wygrał z Puszczą Niepołomice. Trener olsztynian Piotr Klepczarek, wbrew zapowiedziom z przedmeczowej konferencji, nie wystawił na boisko specjalnie odmłodzonego składu, choć w pierwszej jedenastce pojawili się na boisku wychowankowie Jakub Mosakowski i Hubert Szramka. Na ławce usiadł Jurich Carolina, a na lewej stronie obrony zastąpił go Jonatan Straus.

PIĄTKOWA PORAŻKA GKS BEŁCHATÓW Z RADOMIAKIEM RADOM (0:1) ZAPEWNIŁA JUŻ OLSZTYNIANOM UTRZYMANIE W I LIDZE. PUSZCZA NIEPOŁOMICE TEŻ JEST PEWNA SWOJEGO LOSU, WIĘC W KOLEJNYM MECZU TRENER TOMASZ TUŁACZ POSTAWIŁ NA MŁODZIEŻ.

Pierwsza połowa sobotniego spotkania w Olsztynie właśnie tak wyglądała: jak mecz niegrających już o nic zespołów, choć to gospodarze mieli przewagę, z której jednak nic nie wynikało. Już w 7. minucie obrońca Stomilu Damian Byrtek doznał kontuzji i został zmieniony przez Rafała Remisza. Stomil atakował, ale Puszcza bardzo dobrze się broniła. Dopiero rzut rożny w doliczonym czasie gry pierwszej połowy dał gospodarzom prowadzenie – dośrodkował Wojciech Łuczak, a pięknym strzałem głową pokonał bramkarza gości Jonatan Straus.

Goście nie złożyli broni i już dwie minuty po wznowieniu gry w drugiej połowie doprowadzili do wyrównania. Zbyt krótko z pola karnego wybijał Straus, piłka spadła pod nogi Mateusza Wyjadłowskiego, a ten bardzo ładnym uderzeniem sprzed pola karnego pokonał Michała Leszczyńskiego. Stomil nadal miał optyczną przewagę, ale cały czas bił głową w mur. O wyniku zadecydowała końcówka i znów stały fragment gry. W 85. min, wprowadzony w drugiej połowie do gry, Maciej Spychała dośrodkował z rzutu wolnego, piłkę główkowali Mosakowski i Janusz Bucholc, a piętką do bramki skierował ją Adrian Szczutowski, dla którego było to piąte trafienie w tym sezonie, a który ledwie pięć minut wcześniej pojawił się na boisku.

– TO BYŁ NASZ CEL, TAK POWIEDZIAŁEM PRZED MECZEM – POWIEDZIAŁ PO MECZU PIOTR KLEPCZAREK. – CHCIELIŚMY ZDOBYĆ TRZY PUNKTY, ZESPÓŁ BARDZO NA TO CIĘŻKO PRACOWAŁ I WIERZYŁ DO KOŃCA W ZWYCIĘSTWO.

– Mecz był totalnie pod naszą kontrolą, straciliśmy jedną przypadkową bramkę, która sprawiła nam troszeczkę problemów, ale wygraliśmy zasłużenie. Dziękuję zawodnikom za zaangażowanie i wiarę do końca w sukces, a kibicom za wspaniałą atmosferę. Damian Byrtek ma kontuzję, to jest coś z barkiem, ale nie wiemy jeszcze, czy skręcenie czy zwichnięcie – dodał szkoleniowiec olsztynian.

Cały czas nie wiadomo, co dalej z przyszłością klubu. Michał Brański tydzień temu zapowiedział odejście z klubu, a ostatnio Grzegorz Lech poinformował, że prezesem klubu będzie tylko do końca sezonu. Wynik sportowy schodzi w tym momencie na dalszy plan, a kibice martwią się, co stanie się z ich klubem...

Przed Stomilem jeszcze trzy kolejki I ligi. W najbliższej, w niedzielę 30 maja, olsztynianie zmierzą się w Łęcznej z tamtejszym Górnikiem (godz. 17).

• Inne mecze 31. kolejki: **GKS Bełchatów - Radomiak Radom 0:1** (Karwot 49); **Zagłębie Sosnowiec - GKS 1962 Jastrzębie 3:0** (Masłowski 10, Sobczak 53 k, Ambrosiewicz 77); **GKS Tychy - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 0:2** (Czarnowski 45, Śpiewak 87); **ŁKS Łódź - Górnik Łęczna 3:1** (Trąbka 64, Pirulo 90, 90 - Krykun 66); **Odra Opole - Miedź Legnica 2:1** (Mikinić 60, Czapliński 63 - Garuch 72); **Arka Gdynia - Widzew Łódź 0:0.** Mecze Resovia Rzeszów - Korona Kielce oraz Sandecja Nowy Sącz - Chrobry Głogów zakończyły się już po oddaniu gazety do druku.

FORTUNA 1. LIGA

1. Termalica	64	54:24
2. Radomiak	59	42:19
3. Tychy	56	41:25
4. Arka	56	45:27
5. ŁKS	54	55:35
6. Górnik	49	42:29
7. Miedź	46	44:34
8. Odra	46	32:34
9. Chrobry*	43	33:39
10. Widzew	42	27:32
11. Sandecja*	40	38:44
12. Korona*	38	26:39
13. Puszcza	34	29:40
14. Stomil	32	29:46
15. Jastrzębie	28	27:46
16. Resovia*	28	23:39
17. Zagłębie	26	30:41
18. Bełchatów	20	23:47

* mecz mniej

EWINNER 2. LIGA\\\ Coraz niższe loty Sokoła i nie rezygnująca z walki o utrzymanie Olimpia – oto najkrótsze podsumowanie 35. kolejki w wykonaniu duetu warmińsko-mazurskich drugoligowców.

• Olimpia Elbląg – Skra Częstochowa 1:0 (0:0)
1:0 – Tkaczuk (80)
OLIMPIA: Witan – Kamiński, Lewandowski, Wenger, Sedlewski (72 Kordykiewicz), Bawolik (85 Burzyński), Waniek (46 Zyska),Filipczyk, Tkaczuk, Bartlewski, Surdykowski

Przed meczem w zespole elbląskim były wielkie nadzieje na zwycięstwo ze Skrą i te marzenia się spełniły. Spotkanie stało na przeciętnym poziomie, ale walki i ambicji żadnej ze stron nie można było odmówić. W pierwszej połowie więcej z gry posiadali gospodarze, którzy częściej utrzymywali się przy piłce, ale ich akcje zazwyczaj kończyły się przed polem karnym rywala. Na bramkę Mikołaja Biegańskiego strzelali Janusz Surdykowski, Sebastian Bartlewski i Marcin Bawolik, ale albo były to strzały niecelne, albo na miejscu był bramkarz częstochowian.

Po przerwie nieco groźniej atakowała Olimpia, która w 65. min była bliska szczęścia – przed narożnikiem pola karnego sfaulowany został Eryk Filipczyk, rzut wolny wykonał Sebastian Kamiński, główkował Marcin Bawolik, ale w ostatniej chwili piłkę poza boisko wybił Biegański.

Wreszcie przyszła 80. minuta gry – po dośrodkowaniu Kamińskiego, piłkę w długi róg bramki Skry posłał z pola karnego Orest Tkaczuk i za chwilę cieszył się z całym zespołem z prowadzenia. Elblążanie dowieźli ten wynik do końca i niespodzianka stała się faktem.

Kolejny mecz Olimpia zagra na wyjeździe w sobotę z Garbarnią Kraków.

• Stal Rzeszów – Sokół Ostróda 3:1 (2:0)
1:0 – Sylwestrzak (10), **2:0** – Olejarka (23), **3:0** – Michalik (69), **3:1** – Okuniewicz (88)
SOKÓŁ: Trelowski — Brzuzy, Wicki (46 Rugowski), Mazurowski, Soszyński (73 Czajkowski), Mozler (27 Więcek), Zalewski, Żwir, Kalinowski (84 Okuniewicz), Zimmer, Wolny

Wyżej notowani rzeszowianie planowo pokonali dołującego ostatnio Sokoła, którego przewaga nad strefą spadkową zmalała do sześciu punktów. Teraz beniaminka czekają dwa tygodnie przerwy: kolejne spotkanie ostródzianie rozegrają 5 czerwca w Krakowie z Hutnikiem (g. 17).

• Inne mecze 35. kolejki: Znicz Pruszków – Garbarnia Kraków 0:0, Pogoń Siedlce – KKS 1925 Kalisz 0:0, Górnik Polkowice – Wigry Suwałki 2:2 (0:0), Lech II Poznań – Motor Lublin 0:0, Hutnik Kraków – Chojniczanka Chojnice 0:0, Olimpia Grudziądz – Śląsk II Wrocław 2:4 (1:2), GKS Katowice – Bytovia Bytów 4:1 (1:0); pauzowali Błękitni Stargard.

EM, JK, pes

EWINNER 2. LIGA

1. Górnik*	68	63:28
2. Katowice	64	58:37
3. Chojnice	63	60:29
4. Wigry	59	46:31
5. Skra**	50	46:37
6. Kalisz	50	46:38
7. Stal	50	55:51
8. Garbarnia	50	43:43
9. Śląsk II	46	52:54
10. Motor	45	40:39
11. Hutnik**	42	43:57
12. Pogoń	41	53:52
13. Sokół**	40	45:53
14. Olimpia G.	35	37:58
15. Znicz*	34	36:52
16. Błękitni	34	34:60
17. Lech II	34	42:55
18. Olimpia E.	33	34:45
19. Bytovia	31	41:55

* mecz zaległy ** mecz więcej

eprasa.pl 26b7f3ab94

PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

NASZA AKCJA\\\ Dzisiaj każdy z nas jest fotoreporterem, bo każdy z nas ma w kieszeni telefon. Wykorzystajcie to i róbcie zdjęcia swojego regionu. Zachęcamy — wysyłajcie do nas swoje fotografie.

Fotografia pozwala uchwycić świat wokół nas za pomocą wciśnięcia spustu migawki, to sztuka wnikliwej obserwacji. Na swoich zdjęciach zatrzymuje czas, przyrodę, pory roku i wspomnienia. Inspiracji szuka się na całym świecie, ale to Warmia i Mazury są dla nas najpiękniejsze i takie właśnie są na fotografiach naszych czytelników. Fotografie podobnie jak inne dzieła sztuki przedstawiają różne tematy.

Wystarczy wysłać zdjęcie ciekawego budynku, przyrody, rzeki, jeziora czy po prostu siebie na spacerze. Zdjęcia będziemy publikowali na gazetaolsztynska.pl i w „Gazecie Olsztyńskiej". Autorzy zdjęć, które zamieścimy w naszym papierowym wydaniu, otrzymają od nas trzymiesięczny bezpłatny dostęp do elektronicznego wydania „Gazety Olsztyńskiej".

Czekamy na zdjęcia. Zdjęcia wysyłajcie tutaj: redakcja@gazetaolsztynska.pl. Prosimy o zaznaczenie, jak mamy podpisać zdjęcie: imieniem i nazwiskiem czy w inny sposób oraz miejscowość, w której zostały zrobione. Dziś pokazujemy „Artystyczne zakątki przy Polanie Kultury w Orzyszu". Prace wykonano w pracowni plastycznej Polany Kultury, zdjęcia autorstwa Marioli Mikusek.

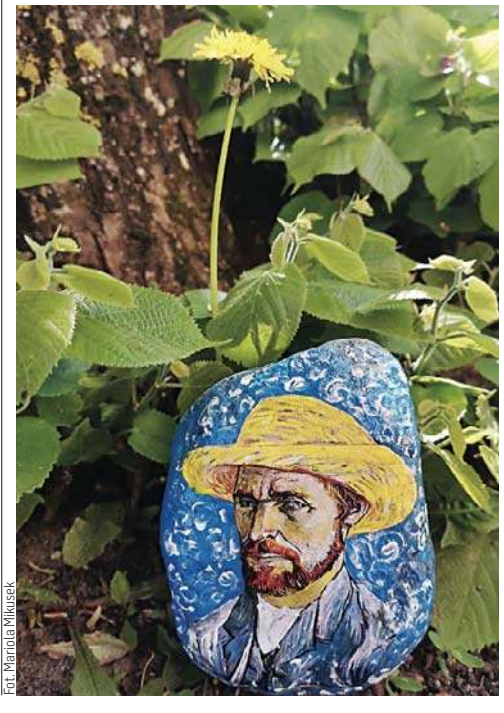

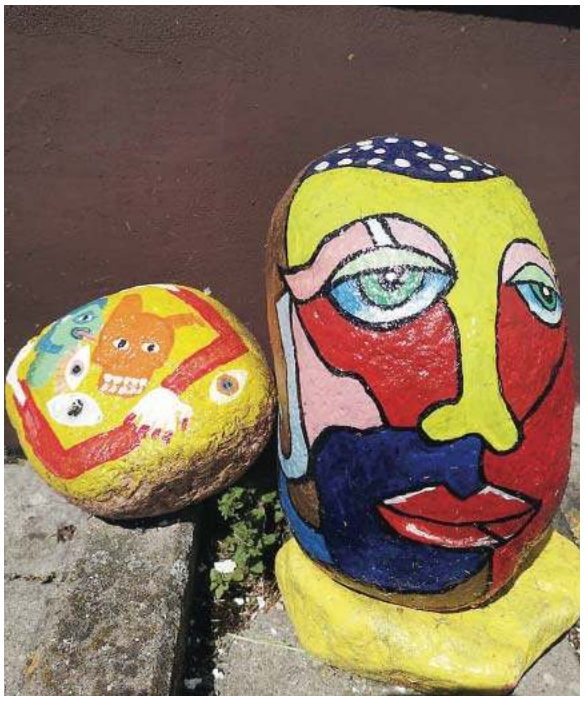

Fot. Mariola Mikusek

eprasa.pl 26b7f3ab94